

## Andrew Jackson



Znane etykiety „Wiek Jacksona” i „Demokracja Jacksona” utożsamiają Andrew Jacksona z epoką, w której żył, oraz z rozwojem demokracji politycznej. Zaszczyt ten może przecenia jego znaczenie, ale stanowi także potwierdzenie ważnej prawdy, że Jackson znacząco przyczynił się do ukształtowania narodu amerykańskiego i jego polityki. Tak jak współcześni artyści często przedstawiali go na koniu nadzorującego pole bitwy, tak Jackson wzorował się na niektórych kluczowych nurtach dziewiętnastowiecznego amerykańskiego życia politycznego. Prezydentura Jacksona rozpoczęła się w słoneczny, wiosenny dzień, dzień 4 marca 1829. Ubrany w prosty czarny garnitur i bez kapelusza, częściowo z szacunku dla swojej niedawno zmarłej żony Rachel, a częściowo zgodnie z tradycjami republikańskiej prostoty, Jackson szedł pieszo zatłoczoną Pennsylvania Avenue. Ze wschodniego portyku Kapitolu wygłosił przemówienie inauguracyjne – niesłyszalne z wyjątkiem osób znajdujących się w pobliżu – w którym obiecał, że „ożywi go należyty szacunek” dla praw odrębnych państw. Następnie złożył przysięgę, przyłożył Biblię do ust i złożył słuchaczom pożegnalny ukłon. Z wielkim trudem przebił się przez tłum, wsiadł na konia i udał się do Białego Domu na przyjęcie, które miało być przyjęciem dla „pań i panów”. To, co później miało miejsce, stało się częścią amerykańskiej polityki politycznego folkloru. Według jednego z obserwatorów Biały Dom został zalany „przez motłoch”, który w swoim entuzjazmie dla nowego prezydenta i poczęstunkiem prawie zmiażdżył Jacksona na śmierć, niszcząc dom. W końcu Jacksona wydobyto z tłumu i zabrano do tymczasowej kwatery w pobliskim hotelu. „Panowanie króla „Mafii” wydawało się triumfalne” – zaszydził jeden z cyników. Nie było wątpliwości, że prezydentura Jacksona będzie się różnić od prezydentury któregośkolwiek z jego poprzedników. Najlepiej ujął to Daniel Webster, przepowiadając, że Jackson przyniesie ze sobą „wiatr”. Nie potrafię powiedzieć, w którą stronę powieje. Niepewność Webstera jest łatwa do zrozumienia ponieważ Jackson był stosunkowo nowicjuszem w polityce krajowej. Jackson urodził się 15 marca 1767 r. w osadzie Waxhaw, na pograniczu Karoliny Północnej i Południowej, gdzie jego wczesne życie naznaczone było nieszczęściami i nieszczęściami. Jego szkocko-irlandzki ojciec przyłączył się do fali imigrantów poszukujących lepszych warunków ekonomicznych i politycznych w Nowym Świecie, by po dwóch latach zmarł, pozostawiając ciężarną żonę i dwóch synów. Zaledwie kilka dni później urodził się trzeci syn, któremu nadała imię Andrew na cześć zmarłego męża. Jako młody człowiek podczas wojny o niepodległość Jackson stracił także braci i matkę. Pomimo tych niepomyślnych początków Jackson otrzymał pewne formalne wykształcenie w lokalnych akademiach i szkołach, a po rewolucji opuścił

społeczność Waxhaw, aby studiować prawo u dwóch prominentnych członków palestry w Karolinie Północnej. W latach osiemdziesiątych XVIII wieku, po znalezieniu niewielkiej legalnej pracy w Karolinie Północnej, wyemigrował do Tennessee, gdzie na zdrowy rozsądek utożsamiał się z frakcją Blount-Overton, grupą prominentnych ludzi, których łączy polityka, spekulacja gruntami i, w coraz większym stopniu, , interesy finansowe i bankowe. Chętny, pracowity i utalentowany młody Jackson wkrótce otrzymał szereg nagród politycznych. Został prokuratorem generalnym, prokuratorem generalnym okręgu Mero, delegatem na konwencję konstytucyjną Tennessee, członkiem Kongresu, senatorem Stanów Zjednoczonych i sędzią Sądu Najwyższego stanu Tennessee. Do roku 1800 był przywódcą zachodniego oddziału frakcji Blount-Overton. Jacksonowi przyszły także stanowiska wojskowe, które stopniowo awansowały od nominacji na stanowisko sędziego-adwokata milicji hrabstwa Davidson w 1792 r., by dziesięć lat później zostać wybranym na generała dywizji milicji Tennessee. W tym samym czasie zgromadził znaczny majątek, ustanawiając się członkiem elity Tennessee, kupując plantację najpierw w Hunter's Hill, a następnie w 1804 roku w Ermitażu niedaleko Nashville. Ogromny sukces militarny Jacksona podczas wojny 1812 r., którego kulminacją była bitwa o Nowy Orlean, uczynił go bohaterem narodowym, a zimą 1821–1822 przyjaciele polityczni umieścili jego nazwisko przed krajem jako kandydat na prezydenta w wyborach w 1824 r. Jego pierwsza kandydatura na prezydenta nie powiodła się, gdyż w czterostronnym konkursie Jackson zdobył większość głosów w głosowaniu powszechnym, ale nie uzyskał mandatu wyborczego większości. Decyzja należała do Izby Reprezentantów, a John Quincy Adams wyszedł zwycięsko po otrzymaniu poparcia Henry'ego Claya. Kiedy Adams mianował Claya swoim sekretarzem stanu i potencjalnym następcą tronu, Jacksonowcy zarzucili „korupcyjny układ”. Sam Jackson zawsze wierzył, że wola ludu została skorumpowana i potępił Claya jako „Judasza Zachodu”. Choć jest mało prawdopodobne, aby Adams i Clay rzeczywiście zawarli tajną umowę, Jackson miał wymowne stwierdzenie, że działanie Claya pozbawiło najpopularniejszego kandydata na prezydenta. Incydent utwierdził Jacksona w przekonaniu, że republika powinna opierać się na demokratycznej zasadzie rządów większości, a nie elit. Cztery lata później Old Hickory został usprawiedliwiony. W wyborach w 1828 r. uzyskał około 56 procent głosów powszechnych i miał praktycznie każdy głos wyborczy na południe od rzeki Potomac i na zachód od New Jersey. Jednak zwycięstwo Jacksona było dziełem zróżnicowanej koalicji grup, a nie spójnej partii politycznej. Oprócz oryginalnych ludzi Jacksona z kampanii 1824 r. byli zwolennicy Martina Van Burena z Nowego Jorku i wiceprezydenta Jacksona, Johna C. Calhouna z Południowej Karoliny; byli federaliści; oraz grupy „ludzi pomocy”, którzy podczas paniki w 1819 r. przeciwstawili się ustalonym interesom politycznym, opowiadając się za reformami mającymi na celu pomoc zadłużonym rolnikom i rzemieślnikom. Co więcej, było kilka jednoznacznych kwestii dzielących kandydatów. Zamiast tego uwagę opinii publicznej przykuła seria obelżywych oskarżeń, które sprowadziły rywalizację do poziomu obrzucania błotem. Na przykład Rachel została oskarżona o bigamię polegającą na poślubieniu Jacksona, gdy była prawnie związana z innym mężczyzną. Ludzie Jacksona, oprócz wygłaszania zarzutów o korupcję, oskarżyli Adamsa o stręczycielstwo dla cara, gdy był on ambasadorem w Rosji. Niemniej jednak, nawet w tej kampanii pojawiły się oznaki wskazujące na przyszły kurs Jacksona. Ludzie Jacksona z 1828 roku już prezentowali elementy organizacji politycznej które wyłonią się w czasie jego prezydentury. Co istotne, jego zwolennicy wykazali się większą biegłością w odwoływaniu się do ludzi i organizowaniu nastrojów oddolnych niż opozycja. Centrum kampanii Jacksona stanowił Komitet Centralny Nashville, którego kluczowymi członkami byli pierwsi i najbliżsi współpracownicy Jacksona w polityce Tennessee, tacy jak John Eaton, John Overton i William B. Lewis. Komitet ten połączył liczne stanowe i lokalne organizacje Jacksona i ściśle współpracował z przywódcami politycznymi w Waszyngtonie. Komitety Jacksona zachęcały do bardziej popularnego i demokratycznego stylu polityki, organizując wiece, parady i zbiórki milicji; pomoc w utrzymaniu gazet Jacksona; oraz zachęcanie wyborców do oddania głosu na Jacksona w dniu wyborów. Były to pierwsze wybory, podczas których szeroko wykorzystywano sztuczki, takie jak piosenki wyborcze, dowcipy i kreskówki, aby wzbudzić

powszechny entuzjazm. Wiele lat wcześniej żołnierze Jacksona nadali mu przydomek Old Hickory, aby podkreślić zarówno jego wytrzymałość, jak i uczucie, jakie darzą go. Podczas kampanii 1828 r. jego zwolennicy uroczyście zasadzili hikory na placach wiosek i miast oraz nosili hikorowe laski i kapelusze z liśćmi hikory. Hikorowe słupy, symbolicznie łączące Jacksona ze słupami wolności epoki rewolucyjnej, wzniesiono „w każdej wiosce, a także na rogach wielu ulic miasta”. Sam Jackson, unikając jawnych pokazów agitacji wyborczej, uważnie nadzorował tę działalność polityczną. Wybory w 1828 r. również napomagały o przyszłym programie Jacksona. Do niedawna Jacksona rzadko uważano za człowieka o spójnych poglądach politycznych. Większość relacji traktowała go jako zagubionego, oportunistycznego i niekonsekwentnego polityka. Jackson z pewnością nie miał formalnej filozofii politycznej, ale przez całą swoją długą karierę polityczną trzymał się pewnych leżących u jej podstaw wartości i idei z pewną konsekwencją. Filozofia Jacksona wiele zawdzięczała naukom Thomasa Jeffersona i tradycji republikańskiej wolności pokolenia rewolucyjnego. Jednym z wyjątkowych produktów rewolucji amerykańskiej była nowa i charakterystyczna definicja, jaką nadała klasycznym i renesansowym tradycjom republikanizmu. Myśliciele rewolucyjni nauczali, że nadmierna władza zawsze zagraża wolności i że właściwa równowaga i ograniczenie władzy rządowej jest niezbędne do zapewnienia wolności. Ponadto ta ideologia republikanizmu podkreślała również, że charakter i duch ludu – co nazywano cnotą publiczną – miały fundamentalne znaczenie dla utrzymania wolnego społeczeństwa. Do wolności niezbędny był cnotliwy obywatel, a wszystko, co zepsuło naród, zepsuło w ten sposób jego instytucje. Zakorzeniona w agrarnym, przednowoczesnym społeczeństwie, tradycyjna myśl republikańska ostrzegała przed konkurencyjnymi zagrożeniami nieodłącznie związanymi z ekspansywną gospodarką rynkową, takimi jak handel akcjami, kredyt papierowy, długi kapitałowe, potężne interesy pieniężne, rozrośnięta biurokracja i skrajna nierówność warunków. W XIX wieku Amerykanie dostosowali przedkapitalistyczne nastawienie republikanizmu do dramatycznych zmian w transporcie, komunikacji i działalności gospodarczej, które nazwano rewolucją rynkową. Zwłaszcza po wojnie 1812 r. Amerykanie przyznali, że utrzymanie sztywnego agrarnego porządku społecznego nie jest już możliwe ani nawet pożądane. Coraz częściej akceptowali jako korzystne pewne materialne i moralne aspekty rozwijającej się gospodarki. Na przykład ambicje gospodarcze nie muszą rodzić jedynie luksusu i korupcji; mógłby także promować pracowitość, oszczędność i inne cnoty republikańskie. Niemniej jednak wielu Amerykanów nadal żywiło obawy, że wschodzący świat handlu, bankowości i produkcji zagrozi warunkom niezbędnym do utrzymania wolności. Krótko mówiąc, język republikanizmu pozostawał silny przez całą epokę Jacksona, ale jego diagnoza kondycji republiki amerykańskiej była przedmiotem różnych interpretacji. Te idee odcisnęły piętno na Jacksonie. Było to oczywiste w jego wysoce moralistycznym tonie; jego sympatie agrarne; jego przywiązanie do zasad praw państw i ograniczonego rządu; oraz jego obawa, że spekulacja, interesy pieniężne i ludzka chciwość skorumpują republikański charakter i instytucje jego kraju. Jednocześnie nie był sztywnym tradycjonalistą. Akceptował postęp gospodarczy, trwałą i rozszerzającą się Unię z suwerenną władzą oraz politykę demokratyczną. Jego filozofia łączyła zatem nie do końca zgodne ideały postępu gospodarczego, demokracji politycznej i tradycyjnego republikanizmu. W kampanii 1828 roku nastroje Jacksona odróżniały go od Adamsa. Podczas gdy Adams postrzegał aktywny i pozytywny rząd jako promujący wolność, Jackson wolał ograniczyć władzę rządu i powrócić na ścieżkę czystości Jeffersona. Porównanie wcale nie było idealne. Jackson nie miał zamiaru prowadzić żadnej krucjaty na rzecz praw stanów i rozczarował niektórych idealistów, zwłaszcza z Południa, popierając pewną ochronę celną i podział wszelkich nadwyżek dochodów z powrotem do stanów. Było jednak oczywiste, że w porównaniu ze swoim przeciwnikiem Jackson kwalifikowałby się jako działalność federalna. Uważał swoje zwycięstwo za moralny mandat przywrócenia „prawdziwych zasad konstytucji w rozumieniu, kiedy została ona po raz pierwszy przyjęta i praktykowanych w latach 1798 i 1800”. Jego konkretny program miał stać się jasny dopiero w miarę rozwoju jego prezydentury.

## Administracja i spotkania

Do pierwszych obowiązków Jacksona jako prezydenta należało administrowanie rządem, w tym wybór gabinetu i innego personelu. Niektórzy ludzie z Jacksona, jak redaktor naczelny Wirginii Thomas Ritchie, chcieli, aby Jackson podzielił się władzą ze „staromodnym”. . . gabinet konsultacyjny, odzwierciedlający zwiększony status gabinetu w okresie po wojnie 1812 r. Ale Jackson odmówił; zamiast tego zamierzał kontrolować swój gabinet. Co więcej, był gotowy zasadniczo zmienić całe podstawy władzy prezydenckiej, opierając swoją władzę bezpośrednio na ludziach. Prezydent, jak twierdził Jackson, był „bezpośrednim przedstawicielem narodu amerykańskiego”. Pomysł, że prezydent był specjalnym przedstawicielem narodu, stał się utrwaloną częścią biura prezydenta, chociaż nie wszyscy pracownicy byli tak wykwalifikowani jak Jackson w wykonywaniu obowiązków. Jego stolica polityczna. W tamtym czasie było to kontrowersyjne. Jeden z prominentnych redaktorów poskarżył się, że podczas gdy wcześniej podstawowym obowiązkiem prezydenta było wykonywanie prawa stanowionego przez inne gałęzie rządu, obecnie zaczęto twierdzić, że „prawdziwą demokracją jest to, że prezydent jest „RZĄDEM”. Jednak zwolennicy Jacksona odparli to. takie protesty. „To, że taka praktyka nie jest zwyczajna, nie sprzeciwia się jej” – odpowiedziała oficjalna gazeta Jacksona, „Washington Globe”. Jak przystało na prezydenta, który zamierzał przewodzić, Jackson chciał, aby gabinet składał się z „zwykłych ludzi biznesu”, którzy wspieraliby program na rzecz praw umiarkowanych stanów, a nie prominentnych polityków, którzy mogliby podważyć jego władzę i wykorzystać swój urząd jako odskocznnię od władzy, do wyższej pozycji. Musiał także ostrożnie poruszać się pomiędzy rywalizującymi ze sobą obozami Van Burena i Calhouna, których uważano za konkurentów w walce o sukcesję. Ostatecznie Jackson wybrał Van Burena na sekretarza stanu, swojego przyjaciela Eatona na sekretarza wojny, Samuela Inghama z Pensylwanii na sekretarza skarbu, Johna Brancha z Karoliny Północnej na szefa Departamentu Marynarki Wojennej, Johna McPhersona Berriena z Georgii na prawnika generała i William T. Barry z Kentucky jako generalny naczelnik poczty. Wybór na ogół odpowiada kryteriom Jacksona. Nie było radykalnych zwolenników antytaryfy lub protaryfy, którzy mogliby wywołać kłopoty, i żaden, z wyjątkiem Van Burena, nie był główną postacią polityczną. Zarówno Calhoun, jak i Van Buren poczuli się rozczarowani, co było oznaką zdolności Jacksona do utrzymania niezależności od obu grup. W zgiełku protestów niezadowolonych kandydatów na stanowiska niemal niezauważone było to, że Jackson wyznaczył granicę przeciwko zwolennikom Adamsa i Claya. Będzie to, jak oklaskiwał jeden z członków Jacksona, „administracja partii”. Pierwszy gabinet Jacksona okazał się głębokim rozczarowaniem. Jej członkowie wkrótce podzielili się na wrogie frakcje, a Jackson zwoływał ją na sesję rzadko, zanim została rozwiązana wiosną 1831 roku. Jednak w przeciwieństwie do większości przekazów historycznych był to wyjątek, a nie reguła. Późniejsze nominacje do gabinetu były na ogół bardziej pomyślnie i Jackson zwykle spotykał się ze swoim gabinetem regularnie, zwykle raz w tygodniu, z wyjątkiem sytuacji, gdy kryzysy wymagały częstszych, a nawet codziennych posiedzeń. Jednak Jackson nigdy nie przyznał swojemu gabinetowi dużej władzy formalnej. Poszczególni członkowie, tacy jak Van Buren, mogli zgromadzić znaczne wpływy, ale Jackson spoglądał na swój gabinet przede wszystkim po to, by informować i omawiać, a nie po to, by podejmować decyzje. Im ważniejsza dla niego sprawa, tym częściej wykorzystywał swój gabinet jedynie do zdobycia poparcia politycznego dla z góry ustalonej polityki. Od samego początku Jackson szukał rad u przyjaciół i współpracowników, niekoniecznie w rządzie. Poprosił Williama B. Lewisa, który pracował w Departamencie Skarbu, aby zamieszkał w Białym Domu i zatrudnił swojego siostrzeńca Andrew Jacksona Donelsona jako swojego prywatnego sekretarza, podczas gdy żona Donelsona, Emily, była gospodynią Białego Domu. Co ważniejsze, szczególną uwagę poświęcił redaktorowi z Kentucky i byłemu przywódcy pomocy humanitarnej, Amosowi Kendallowi, który dostał nominację na audytora w Departamencie Skarbu. W grudniu 1830 roku do grona bliskich doradców Jacksona do Kendall dołączył inny pracownik pomocy z Kentucky, Francis Preston Blair, który przybył, aby redagować

„Globe”. Razem z Van Burenem obaj mieszkańcy Kentucky stanowili wewnętrzny krąg doradców Jacksona, chociaż od czasu do czasu dołączali do nich inni.

Opozycja wkrótce nazwała doradców Jacksona „szafką kuchenną”, co miała na myśli zwartą grupę „faworytów, którzy go kontrolowali i kierowali”. Zarzut był bezpodstawny. W rzeczywistości Jackson stworzył elastyczny system doradczy złożony z wielu osób o nakładających się obowiązkach. System ten dobrze odpowiadał aktywnemu prezydentowi, który nie lubił oficjalnych rad i wołał nieformalnie konsultować się z każdą osobą, z którą mógł udzielić przydatnej rady. Porozumienie pozostawiło także Jacksonowi całkowitą swobodę w dokonaniu ostatecznej oceny i przyjęciu pełnej odpowiedzialności za decyzję. Jackson stanowczo zaprzeczył, jakoby inni ustalali politykę za niego, a jego najbliżsi współpracownicy zgodzili się z tym. Kendall podsumował to najlepiej, gdy wyjaśnił, że wpływ zależy od zgodności z celami i stylem Jacksona: „Jest kilku z nas, którzy zawsze zgadzali się z Prezesem w odniesieniu do Banku i innych istotnych punktów polityki i dlatego pobierają opłaty nam, że mamy na niego wpływ! Głupcy!! Nie mogą pozbawić Prezydenta jego długo pielęgnowanych opinii, a jego stanowczość przypisują naszym wpływom”. Sposób, w jaki Jackson zajmuje się sprawami administracyjnymi, odpiera także zarzuty opozycji, że był niekompetentny i nieodpowiedzialny. W czasach Jacksona od prezydentów oczekiwano nadzorowania codziennego prowadzenia spraw publicznych, takich jak nominacje i usunięcia, raporty departamentów, środki budżetowe i inne prace administracyjne. Jackson wykazał się dbałością o szczegóły, konsekwencją i taktem wymaganym od dobrych administratorów. Jeden z obserwatorów poinformował, że prezydent „osobiście przygląda się każdej sprawie...”. Często odwiedza biura wykonawcze, nadzoruje pracę podległych mu funkcjonariuszy oraz kieruje nimi i pobudza ich swoją obecnością.” Nic dziwnego, że Jackson mógł donieść, że jego praca zajmowała go „dzień i noc” i że jego sytuacja była jedna „godnego niewolnictwa”. Tymczasem wzrost gospodarczy, zwiększona i bardziej rozproszona populacja oraz nowe inicjatywy rządowe, takie jak przesiedlenie Indian, nadwyrężyły stare ustalenia administracyjne. W ciągu poprzednich czterdziestu lat rządów konstytucyjnych miały miejsce tylko dwie formalne reorganizacje administracyjne godne uwagi; ale za prezydentury Jacksona prawie każdy departament federalny został przynajmniej raz poddany przeglądowi, a Urząd Pocztowy i Generalny Urząd ds. Ziemi, które stanowiły ponad trzy czwarte cywilnej siły roboczej zatrudnionej we władzy wykonawczej, przeszły poważną reorganizację. Powiększono służbę cywilną i pojawiły się nowe formalne i wyszukane biurokracje. Przepisy administracyjne lepiej definiowały jurysdykcję i obowiązki, a obowiązki urzędowe zostały dokładnie sprawdzone i oddzielone od działalności prywatnej. Według wybitnego badacza Matthew A. Crensona administracyjne dziedzictwo Jacksona było początkiem prawdziwej biurokracji rządowej. Żaden aspekt działalności administracyjnej Jacksona nie został poddany takiej krytyce, jak jego polityka rotacji na stanowiskach. Postrzegano go jako eufemizm określający system łupów i głównego winowajcę upadku standardów administracyjnych w okresie Jacksona. Podczas kampanii 1828 r. wielu zwolenników Jacksona oczekiwało, że po jego zwycięstwie nastąpi masowe usunięcie urzędników Adamsa. W pewnym stopniu odzwierciedlało to szerszy udział obywateli w rządzie i praktykę polityki partyjnej w niektórych stanach, takich jak Pensylwania i Nowy Jork, które miały dobrze rozwinięte organizacje partyjne. Żaden polityk o umiejętnościach Jacksona nie mógłby zignorować potrzeby inspirowania i nagradzania wysiłków podejmowanych na jego rzecz. W miarę postępów w sprawowaniu prezydentury Jackson znajdował dalsze uzasadnienie w posiadaniu na stanowisku lojalnych przyjaciół. Wierni urzędnicy przybliżyli władzę do narodu i zapewnili, że wola ludu wyrażona w jego polityce została należycie wykonana. Krótko mówiąc, partyzantka była demokratyczna. Ale przeprowadzki wynikały także z troski Jacksona o cnotę republikańską. Jackson szczerze wierzył, że jego wybór był zwycięstwem nad „korupcyjnym wpływem mecenatu władzy wykonawczej” i że „korupcyjny układ” pomiędzy Adamsem i Clayem był symptomem rozległego rozkładu tkwiącego w rządzie. Jackson w swoim pierwszym corocznym przesłaniu potwierdził impuls

reformatorski stojący za deportacjami. „W niektórych przypadkach korupcja, w innych wypaczenie właściwych uczuć i zasad, odwracają rząd od jego uzasadnionych celów i czynią z niego siłę napędową wspierania nielicznych kosztem wielu” – stwierdził. „Rotacja” uniemożliwiłaby urzędnikom uzyskanie stałego prawa do zajmowanych stanowisk, a obowiązki publiczne powinny być na tyle proste, aby wszyscy „inteligentni” mogli je wykonywać. W tym przesłaniu ukryty był pomysł Jacksona, że „rotacja na stanowisku... utrwali naszą wolność.” Wśród urzędników i rzeczników opozycji pojawiło się wielkie oburzenie, którzy obawiali się masowego ścięcia wszystkich, którzy nie złożąliby przysięgi wierności Old Hickory. Nawet niektórzy zwolennicy Jacksona, szczególnie na Południu, wyrazili dezaprobatę dla zwolnień na dużą skalę i mianowania nieodpowiedniego personelu, zwłaszcza redaktorów gazet o niskim statusie. Krytycy Jacksona mieli rację. Partyjność wkroczyła w proces nominacji wyraźniej niż kiedykolwiek wcześniej. W pierwszym roku urzędowania Jackson usunął więcej urzędników niż wszyscy jego poprzednicy razem wzięci, a czystki i nominacje partyzanckie niewątpliwie przyczyniły się do spadku standardów etycznych. Z pewnością żadnemu wcześniejszemu oficerowi nie udało się wyłudzić od rządu takiej kwoty jak kolekcjoner Jacksona z portu w Nowym Jorku, Samuel Swartwout, który zbiegł z ponad milionem dolarów i uciekł do Europy. Chociaż Jackson nie zamierzał wprowadzać systemu łupów, jego polityka otworzyła jego następcom drogę do wprowadzenia bardziej systematycznej polityki mecenatu partii. Jednak podczas prezydentury Jacksona nie obowiązywał masowy zakaz, a jego polityka miała wiele pozytywnych aspektów. Jackson od początku dał jasno do zrozumienia, że reforma będzie przebiegać „rozsądnie”... i dla zasad”. Tylko około jedna dziesiąta urzędników federalnych została usunięta podczas jego prezydentury i nie wszyscy z powodów politycznych. Zwłaszcza na wyższych szczeblach służby cywilnej kluczowe osobistości pozostały na swoich stanowiskach, zatrzymując swoich podwładnych i zapewniając stabilność systemu. Chociaż kilka nominacji Jacksona zakończyło się katastrofą – kadencja dyrektora poczty Barry’ego charakteryzowała się nieefektywną obsługą i rosnącymi długami – wiele nominacji Jacksona było znakomitych. Na przykład ze swojego stanowiska w Departamencie Skarbu Amos Kendall gorliwie odcinał nadmierne wydatki, demaskował korupcję i poprawiał wydajność. Przechwalał się, że zaoszczędził tysiące dolarów i zszokował wielu przywódców opozycji, narażając swojego poprzednika, Tobiasa Watkina, wściekłego zwolennika Adamsa, na defalację. Nawet Adams przyznał, że „niektóre zwolnienia są zasłużone” i chociaż uważał większość nowo mianowanych na stanowisko „mniej godnych szacunku”, przyznał, że niektórzy byli „dobrzy”. w kontekście ogólnego pogorszenia się standardów etycznych w społeczeństwie amerykańskim. Zawód prawnika, społeczność biznesowa i zorganizowana religia wykazały podobny spadek dyscypliny wewnętrznej i jest prawdopodobne, że reformy administracyjne Jacksona miały częściowo przeciwdziałać temu spadkowi. W wrzasku wywołanym deportacjami często zapomina się, że prezydentura Jacksona wyznaczyła erę kreatywnej administracji.

### **Sprawa Eatona**

Jackson ledwie objął urząd, gdy stanął w obliczu pierwszego kryzysu politycznego. Problem dotyczył Sekretarza Wojny Eatona i jego żony Peggy. Z różnych powodów nominacja Eatona była niepopularna z wieloma zwolennikami Jacksona. Tę trudność pogłębiło małżeństwo Eatona w Nowy Rok 1829 z Margaret O’Neale Timberlake. Peggy, córka karczmarza z Waszyngtonu, zyskała złą sławę, ponieważ zachowywała się zbyt otwarcie w stosunku do lokatorów ojca, gdy jej pierwszy mąż, oficer marynarki, był nieobecny. Eaton był częstym gościem w tawernie O’Neale. Kiedy jej mąż zmarł na morzu, prawdopodobnie w wyniku samobójstwa spowodowanego piciem, Eaton poślubił Peggy po otrzymaniu opinii Jacksona, że małżeństwo obali zarzuty niestosowności. Społeczeństwo waszyngtońskie, już i tak obawiające się, że Jackson będzie miał tak samo niewielkie poszanowanie dla tamtejszych konwencji, jak dla Indian czy żołnierzy brytyjskich, uznało nominację Eatona za wyzwanie i odpowiedziało lekceważeniem pani Eaton. Chociaż niektórzy wybitni przywódcy Waszyngtonu, szczególnie Van Buren, powiązanych z Eatonami, nie robiło tego. Wśród rodzin, które ją wykluczyły,

znalazły się rodziny Calhoun, Ingham, Branch, Berrien i Donelson. Bez wątpienia przypominając sobie oszczercze ataki na własną żonę podczas niedawnej kampanii, Jackson potępiał podłość tych, którzy w imię moralności wyciągali intymne i prywatne stosunki małżeńskie na arenę publiczną. „Nasze społeczeństwo chce tu czystki” – podsumował. Jackson poświęcił ogromną ilość czasu podczas swojego pierwszego roku urzędowania na zbieranie dowodów potwierdzających cnotę pani Eaton i pracę nad zharmonizowaniem swojej rodziny i gabinetu. Jego wysiłki przyniosły niewielki skutek, a wojna społeczna przeciwko Peggy Eaton nie słabła. Jackson był wściekły i nieszczęśliwy, ale nadal wspierał Eatonów i upierał się, że lojalność wobec nich jest niezbędną do jego własnego sukcesu. Sprawa Eatona nieuchronnie przeniosła się do polityki. Początkowo Jackson zakładał, że odpowiedzialny jest za to Clay i opozycja. Jednak późną jesienią 1829 roku zidentyfikował Calhouna jako arcycypiskowca. Ponieważ Eaton, który był zwolennikiem Van Burena, odmówił poparcia prezydenckich aspiracji Calhouna, jak twierdził Jackson, Calhoun uznał za konieczne jego zniszczenie, bez względu na konsekwencje dla administracji. Z perspektywy czasu jasne jest, że Jackson wyolbrzymił odpowiedzialność Calhouna. Kontrowersje związane z firmą Eaton dotyczyły kwestii przyzwoitości, które w najlepszych okolicznościach utrudniałyby zharmonizowanie gabinetu. Duży sprzeciw wobec Eatonów również wynikał bardziej z politycznej wrogości wobec Eatona i Van Burena niż z oddania Calhounowi. Jednak jeśli Jackson uprościł, dotknął także podstawowej prawdy. Choć nie ma bezpośrednich dowodów na to, że Calhoun zainicjował spór, aby wzmocnić swoje roszczenia do spadku, nie zrobił nic, aby położyć kres skandalowi, który podważał wiarygodność Jacksona. Pewien bliski współpracownik Jacksona postawił sprawę jasno, uznając Calhouna za „szaleńca”, jeśli będzie promował manewry przeciwko Eatonowi, a nie za mądrego, jeśli nie położy temu kresu. Wkrótce w Eaton zaczęły pojawiać się inne trudności. incydent oddzielający Calhouna od Jacksona. Jesienią 1829 roku Jackson dowiedział się, że jako członek gabinetu Monroe Calhoun zalecił ukaranie Jacksona za przeciwstawienie się rozkazom prezydenta i ściganie Indian Seminole na hiszpańską Florydę. W maju 1830 roku, kiedy Jackson otrzymał potwierdzające dowody w formie pisemnej, przesłał je Calhounowi i wyraził swoje „wielkie zdziwienie” tymi zarzutami. Calhoun rozpoczął korespondencję, w której próbował obwiniać przyjaciół Van Burena za ożywienie tej kwestii, ale mimo to był zmuszony przyznać się do swojego sprzeciwu wobec inwazji Jacksona na Florydę. Jackson potępił Calhouna jako „hipokrytę”, który „próbował dźgnąć mnie w ciemności”. Jacksona coraz bardziej irytowała także niezależność polityczna Calhouna, zwłaszcza jego prominentna pozycja wśród radykalnych przeciwników ceł. Ich pogarszające się stosunki osiągnęły punkt kulminacyjny podczas kolacji z okazji Dnia Jeffersona w kwietniu 1830 r., którą niektórzy zwolennicy Calhouni zamierzali wykorzystać jako okazję do utożsamienia unieważnienia z zasadami Jeffersona. Jackson podejrzewał, że postępowanie okaże się nieregularne, dlatego zbliżająca się kolacja stała się tematem „częstych rozmów” z Van Burenem. Widząc wcześniej listę zwykłych toastów, przygotował własny i dokładnie przeciwiczył go z pomocnikami. Po wygłoszeniu zwykłych toastów Jackson wstał, aby wygłosić pierwsze oświadczenie jako ochotnik. Tradycja głosi, że spojrzał surowo na Calhouna i oznajmił: „Nasza Unia – musi zostać zachowana”. Słowa uderzyły z wielką siłą, a jeden z nich pospieszył i poprosił Jacksona, aby przed Unią wstawił słowo „federalny”. Jackson chętnie się zgodził, mówiąc, że napisał to zdanie w ten sposób, ale niechcący je pominął. Mimo to deklaracja Jacksona wyraźnie kontrastowała z opinią Calhouna: „Unia: obok naszej wolności, najdroższa; obyśmy wszyscy pamiętali, że można go zachować jedynie poprzez poszanowanie praw Stanów i równy podział korzyści i ciężarów Unii.” Ten zbyt długi toast w niczym nie rozwiął poglądu, że nie zgadzał się z przekonaniem Jacksona. Do tego czasu alienacja Jacksona od Calhouna była w dużej mierze zakończona. Od tego czasu od czasu do czasu podejmowano próby pojednania obu mężczyzn, ale nigdy nie zakończyło się to sukcesem. W lutym 1831 roku Calhoun znalazł się całkowicie poza nawiasem, publikując swoją korespondencję z Jacksonem dotyczącą kontrowersji w Seminole. Efektem było publiczne wyzwanie Jacksona i wywołanie wrażenia, że Jackson był słaby i manipulowali nim wrogowie Calhouna. "Pan. Calhoun nie atakuje prezydenta, mówi; a mimo to robi z niego naiwniaka!" –

zauważyła Kendall. Administracja postawiła granicę „falszywym przyjaciółom”, a Calhoun został skutecznie wykreślony z partii. Ostatnia scena dramatu Eatona rozegrała się kilka miesięcy później, w kwietniu 1831 roku, kiedy Van Buren, rezygnując ze stanowiska, utorował drogę do reorganizacji gabinetu generalnego. Podczas gdy Calhoun tracił pewność siebie Jacksona, Van Buren ją zyskiwał. Nowojorczyk, okazując rodzinie Eatonów takie same względy społeczne, jakie darzył innych, i udzielając wsparcia celom politycznym Jacksona, zdobył jego zaufanie i sympatię. W styczniu 1830 roku Jackson doszedł do wniosku, że jego następcą powinien zostać Van Buren. Wrogowie Van Burena oskarżyli go o manipulowanie sprawą Eatona w celu osłabienia Calhouna, ale prawda jest taka, że Van Buren musiał jedynie pozwolić, aby wydarzenia toczyły się własnym biegiem i wykorzystać „niedyskrecję przyjaciół Calhouna”. Jackson z aprobatą zauważył, że Van Buren „„utożsamiał się [siebie] z sukcesem administracji”. Nie mógł tego samego powiedzieć o Calhounie. Jednak pozycja Van Burena postawiła go w niepokojącej sytuacji. Dopóki pozostanie w rządzie, z pewnością będzie nadal zwracał na siebie uwagę jako potencjalny intrygant. Opinia publiczna może go winić za rozłam Jackson-Calhoun i zamieszki wokół rodziny Eatonów. W konsekwencji Van Buren wpadł na pomysł rezygnacji z gabinetu, aby przywrócić harmonię w partii i rządzie oraz usunąć się z niepewnej pozycji. Jackson niechętnie przyjął rezygnację Van Burena wraz z rezygnacją Eatona, a następnie zwolnił Brancha, Berriena i Inghama. Pozostał tylko Barry, pozostawiając Jacksonowi praktycznie wolną rękę w wyborze nowych członków, którzy będą lepiej współpracować. Jackson mianował także Van Burena ministrem w Wielkiej Brytanii, ale 25 stycznia 1832 roku Senat odrzucił jego nominację. Doprowadzono do remisu, aby Calhoun mógł oddać decydujący głos przeciwko swojemu rywalowi. Być może Calhoun miał nadzieję, że ten akt zemsty osłabi Van Burena i administrację. Jeden z senatorów podsłuchiwał, jak Calhoun zapewniał swoich zwolenników, że głosowanie zaszkodzi Van Burenowi: „To go zabije, proszę pana, zabije martwego”. On nigdy nie będzie kopał, proszę pana, nigdy nie będzie kopał”. Ostatecznie jednak odrzucenie uczyniło Van Burena politycznym męczennikiem i nieuniknionym wyborem na wiceprezidenta Jacksona na nadchodzącej Narodowej Konwencji Demokratów. Pomimo niezwyklej niezgody i podziałów w ciągu pierwszych dwóch lat Jacksona, wyszedł on z walki z bardziej spójnymi i lojalnymi zwolennikami. Utrata Calhouna została z nawiązką zrekompensowana silniejszym przywiązaniem interesów Van Burena. Podobnie utworzenie w grudniu 1830 r. Blair's Globe, zastępującego pro-Calhoun United States Telegraph Duffa Greena, dodało nowej energii administracji. Z pewnością przyjazd Blaira z Kentucky nie był pomyślny: jego i tak już szczupła, trupio wyglądająca sylwetka była rozczochrana i zabandażowana w wyniku nieszczęśliwego wypadku, jaki spotkał jego trenera, co skłoniło rozczarowanego Lewisa do skomentowania: „Mr. Blair, chcemy tutaj mocnych serc i zdrowych głów”. Ale Blair i jego gazeta to wszystko, czego Jackson mógł sobie życzyć. W przeciwieństwie do Greena Blair był całkowicie oddany Jacksonowi i jego celom, szczególnie w kwestiach bankowych i walutowych. Blair uczynił także „Glob” miejscem wymiany informacji partyjnych i propagandy, wymieniając kopie z ponad czterystu innymi gazetami i zwiększając ich nakład. Gazeta zapewniła Jacksonowi większą kontrolę nad swoją administracją, większą władzę w Kongresie i bliższe więzi z wyborcami.

### **Usunięcie Indian**

Nie cała energia Jacksona została rozproszona przez rywalizację polityczną i intrygi. Nawet gdy był zajęty Eatonem i Calhounem, zaczął realizować swój program. Jedną z pierwszych kwestii, które należało poruszyć, była sytuacja plemion indiańskich. Kiedy Jackson objął urząd, stosunki między plemionami południowymi, rządami stanowymi i Stanami Zjednoczonymi osiągnęły krytyczny punkt. Gruzja starła się z rządem federalnym, gdy prezydent John Quincy Adams odmówił wdrożenia kontrowersyjnego traktatu usuwającego Indian Creek. Chociaż Adams wycofał się i wynegocjował kolejny traktat przekazujący sporną ziemię państwu, incydent ten wypuklił trudną sytuację pozostałych plemion południowych, zwłaszcza Czirokezów. Być może żadna kwestia nie wyróżniała



wyraźniej obu kandydatów na prezydenta w 1828 r., gdyż imponujące osiągnięcia Jacksona w zakresie podbojów Indian, zarówno za pomocą broni, jak i traktatu, dramatycznie kontrastowały z opiekuńczą postawą Adamsa. W swoim pierwszym dorocznym przesłaniu z grudnia 1829 r. Jackson zaproponował wydzielenie obszaru na zachód od rzeki Missisipi i zagwarantowanie go plemionom indiańskim. Tam można ich było uczynić „sztuki cywilizacji” i utrwalić swoją rasę. Emigracja na to nowe terytorium byłaby „dobrowolna”, ale ci, którzy pozostali na Wschodzie, podlegaliby prawu państw, w których żyli, i „już dawno wtopiliby się w masę naszej populacji”. Pomysł usunięcia Indian na zachód miał długą historię, a rząd federalny zawarł liczne traktaty mające na celu usunięcie Indian. Jednak oświadczenie Jacksona oznaczało przesunięcie akcentów na tyle duże, aby zapoczątkować nową erę w stosunkach białych Indian. Zaproponował, aby wysiłki cywilizacyjne plemion odbywały się obecnie wyłącznie na terytorium Indian, gdzie plemiona byłyby wolne od zepsutego kontaktu z napływającą falą pograniczników. Zdecydowany kontynuować wydalenie z niespotykaną dotąd energią i bezpośredniością, Jackson zagroził, że Indianie, którzy pozostaną w tyle, stracą swój status plemienny i będą uważani za osoby podlegające władzy państwowej. Przyjęty przez administrację projekt ustawy o wydaleniach z Indii napotkał ostry opór w Kongresie, który niemal został pokonany przez sprzeciwy humanitarne i polityczne. Tylko dzięki umiejętnej mobilizacji swoich sił zwolennikom Jacksona o włos udało się uchwalić to rozwiązanie 26 maja 1830 r. Ostateczne głosowanie pokazało znaczny stopień lojalności partyjnej, co uczyniło go pierwszym ważnym krokiem prezydentury Jacksona, który wyróżnił wschodzącą Partię Demokratyczną od opozycji. Pomimo publicznego protestu przeciwko usunięciu program miał wielu obrońców, a wśród nich samego Jacksona. Kwestionując pogląd, jakoby plemiona indiańskie mogły zakładać odrębne narody w granicach istniejących państw, obiecał liberalną i sprawiedliwą wymianę za ich obecne ziemie. Utrzymywał, że tylko na Zachodzie Indianie mogą uniknąć demoralizacji, a nawet całkowitej zagłady ze strony rosnącej „najemnej” białej populacji. Gdy Indianie będą zabezpieczeni na swoim nowym terytorium, rząd federalny będzie mógł sprawować „kontrolę rodzicielską” nad ich interesami i uczynić ich „cywilizowanymi”. Niezależnie od szczyrych intencji humanitarne obawy Jacksona były splecione z etnocentryzmem i paternalizmem, które zdewaluowały kulturę Indii i postępy. Niezależnie od tego, że niektórzy Indianie przyjęli wiele cech białego społeczeństwa, Jackson uważał te plemiona za przeszkodę w postępowym rozprzestrzenianiu się wyższej cywilizacji na kontynencie. „Który dobry człowiek wołałby kraj pokryty lasami i zamieszkały przez kilka tysięcy dzikusów od naszej rozległej Republiki, usianej miastami, miasteczkami i zamożnymi gospodarstwami rolnymi?” . . i wypełniony wszelkimi błogosławieństwami wolności, cywilizacji i religii?” – zapytał. Kiedy Hindusi również protestowali przeciwko opuszczeniu swoich tradycyjnych i świętych ziem, Jackson z łatwością porównał ich los z doświadczeniem wysoce mobilnego białego społeczeństwa. „Bez wątplenia opuszczenie grobów swoich ojców będzie bolesne” – przyznał – „ale co oni robią więcej niż nasi przodkowie i co robią teraz nasze dzieci?”. Zatem, gdyby Hindusi przyjęli biały sposób życia, jak miał wielu Czirokezów, Jackson to zlekceważył; jeśli Indianie chcieli zachować swoje tradycyjne wartości, Jackson traktował ich jak potencjalnych mężczyzn na dobrej drodze. Jackson nie nienawidził Indian, ale proponowana przez niego filantropia była praktycznie tak samo szkodliwa jak jawna wrogość. Wysiłki mające na celu zawarcie traktatów o usunięciu z Indianami rozpoczęły się natychmiast po objęciu urzędu przez Jacksona i trwały przez całą jego prezydenturę. Sam Jackson czasami brał udział w negocjacjach. Administracja skupiała się na plemionach południowych, począwszy od września 1830 r. Traktatem o Dancing Rabbit Creek z Choctaw, a następnie potokiem, Chickasaw i w 1835 r. Cherokee. Mniej znane są traktaty zawarte z ogólnie słabszymi plemionami Starego Północnego Zachodu, takimi jak Chippewa, Ottawa i Potawatomi. W okresie prezydentury Jacksona Stany Zjednoczone ratyfikowały około siedemdziesiąt traktatów, które miały wpływ na około czterdzieści sześć tysięcy Indian. Jackson miał nadzieję, że usunięcie będzie humanitarne, ale proces ten był często surowy i brutalny. Traktaty zawierano z przywódcami, którzy reprezentowali tylko część plemienia i często osobiście odnosili korzyści z porozumienia; żywność i transport na podróż na zachód

kontraktowano z oferentem, który zaoferował najniższą cenę; a ci, którzy pozostali, na ogół zostali pozbawieni swoich posiadłości ziemskich i traktowani jak obywatele drugiej kategorii. Kiedy Indianie odmówili wysiedlenia lub gdy rozczarowani nowymi ziemiami próbowali wrócić, wybuchała przemoc. Wojna Black Hawk w 1832 r., wojna w Creek oraz początek długiej i krwawej wojny Seminole w 1835 r. to przykłady przymusu nieodłącznie związanego z usunięciem. Wreszcie obietnica Jacksona dotycząca indyjskiego samorządu na Zachodzie nigdy się nie spełniła, a władze federalne nadal wtrącały się w sprawy Indii. Pod presją szybko rozszerzającej się granicy rolnej i handlowej poszanowanie przez Jacksona praw stanowych i zmniejszone wydatki federalne zaowocowały rozwiązaniem, które nie było ani sprawiedliwe, ani humanitarne.

### **Ulepszenia wewnętrzne**

Usunięcie Indian pokazało, że cel Jacksona, jakim było zapewnienie cnotliwego, ale postępowego społeczeństwa, był ograniczony rasą. Jednocześnie doprecyzował inne aspekty swojego programu, odwracając tendencję w kierunku zwiększonej pomocy federalnej na rzecz usprawnień wewnętrznych. W swoim pierwszym dorocznym przesłaniu w grudniu 1829 r. Jackson zwrócił uwagę Kongresu na tę kwestię, ogłaszając, że wiele osób uważa poprzednią politykę za niekonstytucyjną lub niewłaściwą. „Ludzie oczekiwali reform, oszczędności i oszczędności w administracji rządowej” – wyjaśnił prywatnie. „Tak wołało Maine do Luizjany i wydawałoby się, że zamiast tego celem Kongresu jest uczynienie mojej administracji jedną z najbardziej ekstrawaganckich od czasu powołania rządu”. Ugrzązł w aferze Eaton, Wysiedlenie Indian i inne kwestie, Jackson pozostawił Van Burenowi wybór odpowiedniego środka w celu zainicjowania swojej nowej polityki. Van Buren czekał do kwietnia 1830 r., kiedy kongresman z Kentucky przedstawił ustawę wzywającą rząd federalny do zakupu akcji korporacji mającej na celu budowę drogi w Kentucky z Maysville do Lexington. Maysville Road została uznana przez jej zwolenników za część bardziej rozbudowanego systemu dróg międzystanowych i dlatego zasługuje na wsparcie federalne. Ustawa z łatwością przeszła przez Izbę Przedstawicieli pod koniec kwietnia, przy wsparciu wielu członków Jacksona. Następnie Van Buren zwrócił na to uwagę Jacksona podczas jednej z ich codziennych przejażdżek konnych, a Jackson natychmiast zgodził się, że skoro droga przebiega w całości na terenie jednego stanu, będzie ona doskonale służyć. Krążyły pogłoski, że Jackson może zawetować ustawę Maysville i grupa zachodnich Demokratów zaapelowała do przedstawiciela Richarda M. Johnsona z Kentucky o przedstawienie ich argumentów w sprawie drogi. Johnson wyjaśnił, że konieczna jest poprawa i że weto poważnie zaszkodziłoby imprezie Jacksona w Kentucky. Rozgrzewając temat, Johnson dramatycznie zadeklarował: „Generale! Gdyby ta ręka była kowadłem, po którym opadał młot kowala i mucha poleciała na nią w porę, aby przyjąć cios, nie zmiażdżyłby jej skuteczniej, niż ty zmiażdżysz swoich przyjaciół w Kentucky, jeśli zawetujesz tę ustawę!” Jackson wstał i odpowiedział w równie żarliwym języku, bez ogródek zauważając, że „nie ma pieniędzy” na wydatki pożądane przez przyjaciół wewnętrznych usprawnień. „Czy jesteście gotowi – czy moi przyjaciele są skłonni płacić podatki, aby opłacić wewnętrzne ulepszenia? – bądźcie pewni, że nie pożyczę ani centa, chyba że będzie to absolutnie konieczne!” – oznajmił gorąco. Jackson wkrótce zakończył wywiad bardziej przyjacielskim tonem, obiecując przeanalizować projekt ustawy ze wszystkich stron, zanim podejmie decyzję, ale Johnson opuścił Biały Dom przekonany, że ustawa jest prawie martwa. „Nic innego jak głos z Nieba nie powstrzyma starego człowieka przed zawetowaniem ustawy” – Johnson wyjaśnił swoim kolegom i „wątpił, czy tak się stanie!” Johnson miał rację, ponieważ Jackson zrezygnował z weta, odrzucając projekt ustawy ze względów zarówno konstytucyjnych, jak i pragmatycznych. Potwierdzając, że wewnętrzne ulepszenia mogą być zgodne z konstytucją przywłaszczoną jedynie dla celów obrony narodowej i korzyści narodowych, Jackson potępił to rozwiązanie jako „o charakterze czysto lokalnym”. Umiejętnie argumentował także przeciwko celowości takich propozycji, nawet jeśli mieściły się one w jego przepisach konstytucyjnych. . Przypominając amerykańską odpowiedzialność za utrwalenie „zasady republikańskiej”, Jackson nalegał

na zmniejszenie obciążeń publicznych, położenie kresu marnotrawnym wydatkom oraz wyeliminowanie korupcji i specjalnych przywilejów związanych z inwestycjami rządowymi w prywatne korporacje. W ciągu ośmiu lat swojej prezydentury Jackson opracował i udoskonalił swoje zastrzeżenia wobec projektów ulepszeń wewnętrznych. Ostrzegł, że zaangażowanie federalne ryzykowało starcia jurysdykcyjne ze stanami oraz że inwestycje rządowe w prywatne firmy transportowe przekazały obowiązki publiczne prywatnym agencjom i doprowadziły do zarzutów o „faworyzowanie i ucisk”. Zaprotestował także przeciwko „flaktycznemu rejestrowaniu kłód”, które sprzyjało nierównościom obciążeń i korzyści i niszczyła harmonię legislacyjną. Jackson nie był przeciwny postępowi gospodarczemu, ale utrzymywał, że żądania rozległego, sponsorowanego przez federację systemu ulepszeń zagrażają rządowi republikańskiemu i zniekształcają naturalny wzrost gospodarczy. Wydatki na usprawnienia wewnętrzne nie ustały podczas administracji Jacksona. Rzeczywiście wydał więcej pieniędzy – około 10 milionów dolarów – niż wszystkie poprzednie administracje razem wzięte. Biorąc jednak pod uwagę presję na poprawę infrastruktury komunikacyjnej i transportowej wywieraną na wszystkie szczeble władzy przez ekspansję gospodarczą, dowodem zaangażowania Jacksona w powściągliwość można znaleźć w braku nowych propozycji pochodzących od jego administracji oraz zniechęcaniu do nowych projektów pobocznych ze względu na rzeczywiste lub zagrożone weto. Większość pieniędzy zatwierdzonych przez Jacksona została przeznaczona na projekty rozpoczęte już za czasów wcześniejszych administracji lub związane z działaniami i lokalizacjami wyraźnie podlegającymi jurysdykcji federalnej. Dlatego Jackson wstrzymał dążenie do krajowego systemu ulepszeń i zrzucił główną odpowiedzialność za projekty na rządy stanowe i lokalne oraz na finansowanie prywatne. Bardziej niż indyjska ustawa o usunięciu osób, polityka Jacksona dotycząca wewnętrznych ulepszeń zapoczątkowała proces identyfikowania zwolenników Jacksona z platformą partyjną. Sam Jackson rozpowszechnił pogląd, że jego stanowisko w sprawie usprawnień wewnętrznych jest poligonem doświadczalnym dla powstających podziałów partyjnych. "Linia . . . został rzetelnie narysowany" – oznajmił po wydaniu wiadomości z Maysville. Weto zasygnalizowało także istotną zmianę władzy prezydenta. Przed prezydenturą Jacksona weto zastosowano zaledwie dziewięć razy, głównie ze względu na niezgodność z konstytucją lub w celu ochrony władzy wykonawczej przed ingerencją legislacyjną. Jackson skorzystał z weta przy większej liczbie okazji, w sumie dwanaście razy; często stosował weto kieszonkowe, zgodnie z którym prezydent wstrzymuje projekt ustawy bez podpisu do czasu odroczenia Kongresu; i rozszerzył podstawy do zawetowania danego środka. Rzeczywiście, to właśnie te fragmenty przesłania weta Jacksona, które dotyczyły kwestii niekonstytucyjnych, zawierały na ogół najbardziej autentyczne przykłady retoryki jacksonowskiej i cieszyły się największą popularnością. Co więcej, kierując swoje weto do ludu, Jackson wzmocnił władzę prezydenta i uczynił dyrektora naczelnego zasadniczo równoważnym obu izmom Kongresu.

### **Bank Stanów Zjednoczonych**

Nigdy lepiej nie zilustrowano stylu Jacksona sięgania po kwestie polityczne niż jego atak na Second Bank of the United States. Bank został zarejestrowany w 1816 roku, aby przywrócić kraj do dobrej kondycji fiskalnej po niemal katastrofie finansowej w okresie wojny 1812 r. Była to duża korporacja, zarządzana i działająca zarówno pod auspicjami prywatnymi, jak i publicznymi. Jej kapitał wynosił 35 milionów dolarów i był częściowo subskrybowany przez rząd Stanów Zjednoczonych. Zezwolono mu na zakładanie oddziałów i emisję banknotów. Była to instytucja zarobkowa, świadcząca także usługi publiczne, takie jak przekazywanie środków rządowych na terenie kraju oraz pełniąca funkcję depozytariusza Skarbu Państwa. Chociaż nie miał monopolu na podaż pieniądza, wywierał ogromny wpływ na sprawy finansowe kraju. Po niepewnym początku bank za prezydentury Nicholasa Biddle'a zyskał reputację podmiotu odpowiedzialnego pod względem fiskalnym. Zyskał nawet znaczną popularność wśród bankierów państwowych, którzy mogli uważać swojego gigantycznego krewnego

za wroga. Mimo to wsparcie banku nie było głębokie; Jeffersonowskie skrupuły konstytucyjne, tradycyjne niepokoje republikańskie i praktyczne zastrzeżenia nie dawały spokoju wielu Amerykanom, którzy uważali politykę monetarną USA za zbyt łagodną lub zbyt restrykcyjną, a jej uprawnienia za potencjalne zagrożenie dla rządu republikańskiego. Najważniejszym spośród wątpliwych był Jackson. Doprowadzony kiedyś na skraj niewypłacalności w wyniku spekulacyjnych przygód, Jackson stał się podejrzliwy w stosunku do wszystkich banków i ich problemów związanych z papierowym pieniądzem. Jego sprzeciw wobec banku narodowego wpisywał się zatem w szerszą perspektywę antybankową i twardego pieniądza. „Zawsze byłem przeciwny Bankowi Stanów Zjednoczonych, a także wszystkim bankom stanowym w sprawach papierowych, ze względów konstytucyjnych” – upierał się. Podejrzewał także, że bank ingerował w wybory samorządowe i krajowe, stwarzając w ten sposób zagrożenie dla wolnego rządu. Dlatego też, przygotowując swoje pierwsze doroczne przesłanie, Jackson odrzucił prośby o wykluczenie wzmianek o banku i odpowiedział zaniepokojonemu doradcy: „Och! Przyjacielu, jestem zastawiony przeciwko bankowi.” Jest mało prawdopodobne, aby Jackson myślał w kategoriach natychmiastowego zniszczenia Bank of the United States. Zamierzał raczej ograniczyć jego nadużycia i zbadać możliwe alternatywy. W swojej pierwszej wiadomości krótko zauważył, że statut banku wygasa w 1836 r. i że jego akcjonariusze prawdopodobnie będą ubiegać się o przedłużenie. Twierdząc, że zarówno konstytucyjność, jak i celowość istnienia banku były „dobrze kwestionowane przez dużą część naszych współobywateli” oraz że bankowi nie udało się ustanowić jednolitej i solidnej waluty, wstępnie zasugerował, aby Kongres rozważył zastąpienie instytucji bardziej ściśle powiązanej z rządem. Rok później ponownie wyraził swoje obawy dotyczące „niebezpieczeństw” banku i rozwinął swoją propozycję zmodyfikowanego banku narodowego, który miałby być uzupełnieniem Skarbu Państwa. Jednak tempo wydarzeń pozostało jak menuet, a obie strony przyglądały się sobie uważnie. W nowym rządzie Jacksona, zorganizowanym wiosną 1831 roku, zasiadały dwie wysoko cenione osobistości: Louis McLane z Departamentu Skarbu i Edward Livingston z Departamentu Stanu, którzy sympatyzowali z bankiem. Zmasowany atak niewątpliwie przyspieszyłby kolejny kryzys w rządzie, na który Jackson nie mógł sobie pozwolić. Być może też wolał odłożyć dalsze działania do czasu wyborów prezydenckich w 1832 roku. Jakikolwiek były powody, trzecie coroczne przesłanie Jacksona, wygłoszone w grudniu 1831 roku, było skromniejsze niż jego wcześniejsze. Potwierdzając swoje ciągłe wątpliwości co do banku, dwuznacznie pozostawił cały temat „dochodzeniu w sprawie oświeconego narodu i jego przedstawicieli”. Umiar Jacksona niepokoił antybankowych Demokratów. Nie musieli się martwić, gdyż wydarzenia sprzyjały ich sprawie. W styczniu 1832 roku Biddle, działając za niefortunną radą przyjaciół politycznych, przedłożył Kongresowi memorandum w sprawie odnowienia statutu banku. Moment najwyraźniej został obliczony tak, aby bank stał się kwestią polityczną. Narodowa Partia Republikańska nominowała Claya na swojego kandydata na prezydenta w grudniu 1831 roku, a on nie mógł się doczekać, aby sprawdzić siłę Jacksona w tej właśnie kwestii. Przejrzysty projekt polityczny banku jeszcze bardziej przekonał Jacksona, że rzeczywiście był to „potwór”, który groził skorumpowaniem narodu. Jak wyjaśnił Roger Taney, nowy prokurator generalny Jacksona, wniosek banku oznaczał, że „Bank mówi Prezydentowi, że zbliżają się twoje następne wybory – jeśli nas wyczarterujesz, cóż – jeśli nie, strzeż się swojej władzy”. Ustawa o recharterze przeszła przez Senat 11 czerwca, a Izbę 3 lipca 1832 r. Jackson spotkał się z nią wetem, które pulsowało językiem demokracji jacksonowskiej. Uznał tę instytucję za prywatną i uprzywilejowaną korporacją, której koncentracja władzy politycznej i gospodarczej sprzyjała korupcji i zagrażała wolności. Jackson ocenił bank za „ekskluzywne przywileje”, twierdząc, że większość jego akcji znajduje się w posiadaniu obcokrajowców i Amerykanów, „głównie z najbogatszej klasy”. Oskarżył go o niesprawiedliwe działanie, zwłaszcza przeciwko Zachodowi, oraz o „rażącego nadużycia” swojego statutu. Przede wszystkim ostrzegł, że zasady zawarte w projekcie ustawy są sprzeczne z podstawowymi zasadami republikańskiej równości. Rząd, głosił Jackson, powinien ograniczyć się „do równej ochrony i tak jak Niebo zsyła deszcze, obdarzać swymi łaskami jednakowo wysokich i niskich, bogatych i biednych”. Nie powinien dodawać „sztucznych

rozróżnień”. „do nieuniknionych, naturalnych i sprawiedliwych różnic między ludźmi oraz „uczynią bogatych bogatszymi, a potężnych potężniejszym”. Przeciwnicy Jacksona skrytykowali weto jako „w żargonie wyrównywaczy i demagogów”. Mieli rację. Pozornie przesłanie sugerowało konflikt między bogatymi i biednymi. Jednak jego pomysły były bardziej złożone. Weto nie wzywało do redystrybucji bogactwa ani do wojny klasowej. Zamiast tego łączył postępowe poszanowanie równości szans i „konkurencji” z obawą, że specjalne przywileje i monopol sprzyjają korupcji, koncentracji władzy i niebezpiecznemu stopniowi nierówności. Weto banku odwoływało się do obaw zarówno współczesnych, jak i nostalgicznych, gdy Jackson próbował pogodzić rozwijające się i coraz bardziej zorientowane na rynek społeczeństwo, którego bank był kluczowym agentem, z rewolucyjnym ideałem cnotliwej republiki. Nieuchronnie bank stał się najważniejszą kwestią w wyborach prezydenckich w 1832 roku. Ilustrując szybki rozwój organizacji partyjnej w tym okresie, pierwsza krajowa konwencja Partii Demokratycznej zebrała się w Baltimore w maju 1832 roku i nominowała Jacksona i Van Burena. Chociaż zgromadzenie Demokratów było liczniejsze niż u rywali, nie było pierwszą krajową konwencją polityczną. W grudniu poprzedniego roku Narodowi Republikanie zbrali się w Baltimore, aby wybrać Claya i Johna sierżantów z Pensylwanii na swoich chorążych. Jeszcze wcześniej, we wrześniu 1831 roku, w Baltimore zebrała się pierwsza duża trzecia partia w kraju, antymasoni. Partia ta powstała w północnej części stanu Nowy Jork w 1826 roku, kiedy wędrowny kamieniarz William Morgan zniknął, grożąc opublikowaniem tajemnic masonerii. Kiedy lokalni masoni utrudniali śledztwo w sprawie porwania Morgana, w zachodniej części Nowego Jorku wybuchła burza oddolnych protestów, która rozprzestrzeniła się na całą Nową Anglię, Pensylwanię, Ohio, Michigan i inne północne stany. Antymasoni wkrótce zorganizowali się politycznie i zainspirowani ideałami moralnymi i egalitarnymi opowiadali się za wykorzeniem porządku masońskiego, a także za szeregiem innych reform. Stwierdziwszy, że prawdopodobni kandydaci na prezydenta w 1832 r., Jackson i Clay, byli masonami wysokiej rangi, przywódcy antymasońscy postanowili nominować własnego kandydata. We wrześniu 1831 roku delegaci z trzynastu stanów nominowali Williama Wirta z Maryland na prezydenta i Amosa Ellmakera z Pensylwanii na wiceprezydenta. Obie partie opozycyjne nie mogły się równać z popularnością Jacksona i wysiłkami organizacyjnymi jego partii. Podczas kampanii specjalne wydania gazet, parady, grille i wiece uzupełniały rozległą sieć klubów Hickory oraz organizacji stanowych i lokalnych. Jackson, starannie unikając jawnych wysiłków zabiegających o głosy, zdołał wielokrotnie wystąpić publicznie, wracając do Waszyngtonu wczesną jesienią z letniego pobytu w Tennessee. Kampania przyspieszyła zatem ruch w kierunku popularnego, zorientowanego na wyborców stylu polityki. Jackson odniósł miażdżące zwycięstwo w reelekcji. Jego szacunkowe 55 procent głosów powszechnych i 219 głosów wyborczych pokazało, że nadal jest szczególnie atrakcyjny dla wyborców. Dla kontrastu Clay otrzymał 37 procent głosów powszechnych i 49 głosów wyborczych, podczas gdy Wirt uzyskał tylko 8 procent głosów powszechnych i 7 głosów wyborczych. Partia antymasońska wkrótce się rozwiązała, a jej członkowie zostali wchłonięci zarówno przez Partię Demokratyczną, jak i nową partię Wigów. Nie było jednak czasu na delektowanie się triumfem, gdyż już po ogłoszeniu wyników uwaga Jacksona skupiała się przede wszystkim na Karolinie Południowej i kwestii unieważnienia.

## **Anulowanie**

Kryzys unieważnienia został przyspieszony przez rozgoryczenie Karoliny Południowej z powodu niepowodzenia Jacksona w naleganiu na poważną rewizję stawek celnych w dół. Cła ochronne uznano na całym Południu za niezgodne z konstytucją, niewłaściwe i niesprawiedliwe, ale niechęć była najbardziej skrajna w Karolinie Południowej. Tam cło było wielkim symbolem ucisku południa, a unieważnienie stało się właściwym lekarstwem. Jak obmyślił Calhoun, główny teoretyk unieważnienia, w jego Wykładzie (1828) i Przemówieniu w Fort Hill (1831), każdy stan zachował ostateczną władzę w zakresie uznania prawa federalnego za niezgodne z konstytucją. Działając w drodze konwencji, stan,

pozostając w Unii, może uznać ustawę federalną za nieważną w jej granicach. Jackson był umiarkowany w kwestii ceł. Uważał, że skromna ochrona jest konieczna, aby zapewnić produkcję towarów niezbędnych dla obronności i bezpieczeństwa narodowego, ustalić parytet z europejskimi producentami i uzyskać wystarczające dochody na spłatę długu publicznego. Nie wątpił w konstytucyjność ochrony taryfowej. Przyrzekł zatem kontynuować „środkowy i sprawiedliwy kurs” w sprawie cła, co jest polityką, która jest również korzystna politycznie ze względu na brak konsensusu wśród Demokratów w tej sprawie. Jeśli chodzi o unieważnienie, pogarda Jacksona była bezgraniczna. Uznał ją za „obrzydliwą doktrynę”, która uderza w same korzenie Unii, którą uważał za „wieczną” i narusza zasadę rządów większości. Odróżnił unieważnienie od tradycyjnych zasad praw państw. Prawa stanów „zachowają związek stanów” – wyjaśnił Jackson, ale unieważnienie „rozwiąże Unię”. Wiosną 1831 r. przywódcy nullifikatorów rozpoczęli ofensywę. Zorganizowali się, aby przejąć kontrolę nad Karoliną Południową i przeprowadzali coraz bardziej wrogie ataki na cło i administrację. Kiedy Kongres zebrał się w grudniu, Jackson próbował załagodzić kontrowersję, zalecając obniżenie stawek celnych. Z pewnością presja Karoliny Południowej zmusiła go do podjęcia tej decyzji, ale reforma taryfowa również odpowiadała jego rozwijającemu się programowi. Zbliżający się koniec długu publicznego sprawił, że nadmierne stopy jawią się jako szczególny przywilej producentów, kosztem zwykłych obywateli. Wysokie cła wywołały także konflikty międzysekcyjne i podkopały „wolność i dobro ogólne”. Kongres w odpowiedzi na to wprowadził w 1832 r. reformę taryfową, przywracając rozkłady jazdy do mniej więcej tego samego stanu, jaki obowiązywał w 1824 r. Rozwiązanie to było jednak nie do przyjęcia dla nullifiers, którzy wygrali więcej, niż dwie trzecie mandatów w legislaturze Karoliny Południowej w październiku następnego roku i zwołał konwencję stanową. Na spotkaniu w Charleston 19 listopada 1832 delegaci zatwierdzili rozporządzenie o unieważnieniu, które uznało cła z 1828 i 1832 r. za nieważne i że po 1 lutego 1833 r. egzekwowanie zapłaty ceł importowych w granicach Karolina Południowa. Konwencja ostrzegła ponadto, że jakiegokolwiek użycie siły przeciwko państwu będzie stanowić podstawę do secesji. Jackson uznał sytuację za poważną. Uważał unieważniaczy za lekkomyślnych i rozczarowanych demagogów, którzy chcieli dojechać do władzy na ruinie narodu. Rząd republikański zawsze był podatny na działania wywrotowe od wewnątrz, a unieważniacze wydawali się zdeterminowani, aby oddzielić Unię. Dlatego Jackson opracował strategię mającą na celu uniknięcie prowokowania wojny podczas izolowania i zastraszania Karoliny Południowej. Wysłał broń i sprzęt lojalnym związkowcom w stanie, przygotował armię i marynarkę wojenną, zorganizował przejawy patriotyzmu w całym kraju i obiecał szybką federalną interwencję wojskową, jeśli unieważniacze przeciwstawią się prawom federalnym i onieśmielą lojalistów z Południowej Karoliny. Kiedy Kongres zwołał się w grudniu 1832 r., Jackson wykonał nowy pojednawczy gest, ogłaszając swoje zaangażowanie w dalszą reformę ceł. Wydaje się jednak mało prawdopodobne, aby miał dużą pewność, że to uspokoi Karolinę Południową. Zamiast tego prawdopodobnie miał nadzieję odizolować państwo od umiarkowanych mieszkańców Południa, którzy nie mieliby teraz powodów, by sympatyzować z ekstremizmem. Rzeczywiście, aby pokazać swoją determinację w przeciwstawianiu się unieważnieniu, Jackson wydał 10 grudnia Proklamację Unieważnienia. Proklamacja, sporządzona przy pomocy Kendalla, Blaira, a zwłaszcza Sekretarza Stanu Edwarda Livingstona, któremu Jackson zlecił użycie „najlepszej elokwencji”, stwierdzała unieważnienie „niezgodną z istnieniem Unii, czemu wyraźnie zaprzecza litera Konstytucji, nieautoryzowana swoim duchem, niezgodna z każdą zasadą, na której została oparta, i niszcząca wielki cel, dla którego została utworzona.” Nalegał, aby mieszkańcy Południowej Karoliny poszli śladem i wezwał wszystkich Amerykanów do oddania swoich niepodzielnych wsparcia dla Unii i „wzbudzenia nowego zaufania do instytucji republikańskich”. Pod przewodnictwem zwolenników Van Burena umiarkowani w Kongresie starali się zakończyć konflikt, popierając ustawę o niższych cłach wprowadzoną przez Guliana C. Verplancka z Nowego Jorku. Jednak dla Jacksona sytuacja pozostała krytyczna i 16 stycznia wysłał Kongresowi wiadomość, informując go o działaniach Karoliny Południowej i prosząc o wyraźne potwierdzenie jego prawa do zatrudniania milicji

stanowych i sił federalnych przeciwko dysydentom. Powstała w ten sposób ustawa o siłach, jak stała się znana, uzyskała poparcie obu partii – jej kierownikiem piętra w Senacie był Daniel Webster – i chociaż wielu mieszkańcom Południa nie podobało się to rozwiązanie, od czasu jego wprowadzenia prawie pewne było jego przyjęcie. Jackson uważał ten akt za konieczny, aby „pokazać światu”, że Stany Zjednoczone są przygotowane „w jednej chwili stłumić” bunt i zdradę stanu. Jednocześnie nie podjął żadnego wysiłku na rzecz ustawy Verplancka, woląc odłożyć rewizję taryf do czasu unieważnienia. Perspektywy kompromisu znacznie się rozjaśniły pod koniec stycznia 1833 r., kiedy na publicznym spotkaniu w Charleston podjęto decyzję o opóźnieniu unieważnienia do czasu zakończenia przez Kongres obrad w sprawie reformy taryf. Kilka tygodni później Clay i Calhoun ogłosili publicznie, że zgodzili się na zawarcie kompromisowej taryfy, która zapewniłaby ratunek dla nullifierów. Propozycja taryfy Claya poświęciła zasadę ochrony taryfowej na rzecz czasu, powoli obniżając stawki do poziomu dochodów. Jackson wyraźnie odmówił zmiany swoich priorytetów, czyniąc ustawę Claya środkiem administracyjnym. Jednak większość ustawodawców uważała kompromisową taryfę celną z 1833 r. za równie istotną jak ustawa o sile i na początku marca obie propozycje zostały przyjęte przez Kongres. Co istotne, Jackson jako pierwszy podpisał ustawę Force Bill, deklarując, że zadała ona „śmiertelny cios” unieważnieniu. Zagrożenie dla Unii minęło i większość Amerykanów odetchnęła z ulgą. Byli jednak tacy, którzy podobnie jak Jackson mieli wątpliwości, czy nowe cło przyniesie trwałą pokój częściowy. Wiosną 1833 roku, kiedy niektórzy unieważniacze potępił nową taryfę i wezwali do ciągłych i nieustannych wysiłków na rzecz ochrony Południa i niewolnictwa przed szkodliwym ustawodawstwem, Jackson przewidział, że unieważniającym, nie udało im się rozbić Unii w kwestii ceł, teraz uznali „kwestię Murzyna, czyli niewolnictwo” za swój „kolejny pretekst”. Dodatkowe oznaki niepokoju na Południu były widoczne wśród wielu Demokratów, którzy uważali Jacksona za niewiarygodnego strażnika praw stanów. Mimo to naród przetrwał burzę. Jackson bronił Unii, pokazał, że zasady praw stanowych są zgodne z nacjonalizmem i wykazał się niezwykłą umiejętnością sprawowania władzy prezydenckiej. Jeden z czołowych Demokratów zauważył wówczas: „To znacznie zdolniejszy człowiek, niż myślałem”. Jeden z tych naturalnie wielkich umysłów, które wydają się zwyczajne, chyba że zaistnieje stosowna sytuacja. Wkrótce potem, w czerwcu 1833 roku, Jackson wyruszył z Waszyngtonu w podróż po wschodnim wybrzeżu, zapewniając sobie odświeżającą przerwę od niedawnych żmudnych obowiązków urzędowych i umożliwiając krajowi odnowienie swojego zaangażowania w Unię poprzez patriotyczne świętowanie. Odzew w Baltimore, Filadelfii, Nowym Jorku, Bostonie i gdzie indziej był wspaniały. Entuzjazm był autentyczny i niemal powszechny. W Cambridge Jackson otrzymał honorowy stopień doktora nauk prawnych na Harvardzie. Kiedy Adams poskarżył się na poniżenie reputacji Harvardu, spotkał się z wymowną odpowiedzią prezydenta Harvardu: „Ponieważ ludzie dwukrotnie zdecydowali, że ten człowiek zna prawo na tyle, aby być ich władcą, Harvard College nie ma obowiązku utrzymywania że się mylą.” Ale Jackson był zmuszony skrócić swoją trasę, kiedy upadł ze zmęczenia i krwawienia z płuc. Został zabrany parowcem z powrotem do Waszyngtonu, gdzie jego życie pozostawało w niebezpieczeństwie przez dwa dni, zanim się zebrał.

### **Usuwanie depozytów**

Jeszcze w trakcie tournée Jackson był głęboko pogrążony w polityce, gdyż kwestia Banku Stanów Zjednoczonych ponownie przykuła jego uwagę. Statut banku obowiązywał do 1836 roku, po czym pozwalała instytucji na zamknięcie swoich spraw jeszcze przez dwa lata, w tym czasie mogła ona podjąć próbę odwrócenia swojego losu. Rzeczywiście Jackson uważał, że istnieją wystarczające dowody na to, że Biddle ani nie uzna porażki, ani nie będzie współpracował z rządem w harmonii. Zarzucił, że od czasu weta Biddle rozpowszechniał propagandę na rzecz banku, wspierał kampanię prezydencką Claya i źle zarządzał funduszami banku. Równie złowieszczy niedawny sojusz Claya i Calhouna dał nowe życie opozycji, która, jak przewidywał Jackson, będzie dążyć do zmiany statusu na centralny element systemu rozszerzonych uprawnień rządowych. Uznał tę sytuację za „kryzys” i postanowił usunąć z

banku depozyty rządowe, opierając się zamiast tego na systemie wybranych banków państwowych, zwanych bankami domowymi. W ramach przygotowań przetasował personel gabinetu, przenosząc konserwatywnego McLane'a z Departamentu Skarbu do Departamentu Stanu i mianując na miejsce McLane'a Williama Duane'a z Pensylwanii. Przez całe lato 1833 roku Jackson napotykał dowody poważnego oporu wobec usunięcia ze strony prawdopodobnych Demokratów, członków gabinetu, a nawet dobrych przyjaciół, takich jak Van Buren i Ritchie. Pod koniec lipca uciekł z parnej stolicy i udał się do swojego kurortu wakacyjnego w Wirginii w Rip Raps, aby przemyśleć sytuację. Gdy parowiec przewoził grupę w dół rzeki Chesapeake, miał miejsce incydent, który pokazał niesłabnącą pewność siebie Jacksona. Fale w Chesapeake były niezwykle wysokie, co najwyraźniej stanowiło zagrożenie dla starego statku i jego pasażerów. Starszy pasażer był bardzo zaniepokojony, ale Jackson zachował spokój. „Jesteś niespokojny” – powiedział Jackson do dżentelmena. „Widzę, że nigdy wcześniej ze mną nie pływałeś.” Decydując się zakończyć dalszą dyskusję na temat swoich zamiarów, Jackson wrócił do Waszyngtonu, zwołał swój gabinet i wyjaśnił, że „nie może być teraz żadnego usprawiedliwienia dla dalszego opóźnienia”. Chociaż większość członków gabinetu niechętnie przeszła na jego stronę, Duane uparcie opierał się wydaniu rozkazu o zmianie depozytariusza rządu. Jackson, który uważał Duane'a za „albo najsłabszego śmiertelnika, albo najdziwniejszą kompozycję, z jaką kiedykolwiek się spotkałem”, zwolnił go i zastąpił Rogerem Taneyem. 25 września Taney nakazał, aby od 1 października przyszłe dochody rządu były lokowane w bankach stanowych. Nakaz usunięcia zapoczątkował ostatnią, potężną walkę z Bankiem Stanów Zjednoczonych. Biddle zemścił się, dokręcając śrubę gospodarki, ograniczając pożyczki, zaciągając długi i ograniczając inną działalność. „Ten godny prezydent uważa, że ponieważ skalpował Hindusów i więził sędziów, powinien zrobić to, co mu się podoba z Bankiem. Myli się – wściekł się Biddle. W tym samym czasie przywódcy opozycji, którzy zaczęli przyjmować imię Wig, potępił Jacksona. „Uzurpacja władzy wykonawczej” – krzyczyli, próbując podważyć popularną atrakcyjność Jacksona. Podczas tak zwanej sesji paniki w Kongresie senackim wigom udało się przyjąć dwie uchwały w lutym i marcu 1834 r., odrzucając podane przez Taneya powody usunięcia depozytów i potępiając działania Jacksona jako „nienadane przez Konstytucję i przepisy”. W miarę jak trudności gospodarcze rozprzestrzeniały się po całym kraju, wielu Jacksonów się wahało. Ale Jackson nie chciał się ugiąć ani stracić kontroli nad sytuacją. „Idź do Nicholasa Biddle'a” – powiedział delegacjom składającym skargę i domagającym się zadośćuczynienia. Prezydent odwrócił także sytuację Senatu, wydając „protest”, w którym szczegółowo opisał własne naruszenia i lekceważenie procedur konstytucyjnych. Losy wydarzeń wkrótce przechyliły się na korzyść Jacksona. W lutym 1834 roku gubernator Pensylwanii George Wolf zwrócił się przeciwko bankowi, a w Kongresie zwolennicy prezydenta przeprowadzili kontratak. Wreszcie 4 kwietnia 1834 r., po długotrwałej debacie, Demokraci w Izbie Reprezentantów przyjęli cztery uchwały, które podtrzymały zarówno weto banku, jak i usunięcie depozytów. Ponieważ nie udało się zmienić polityki Jacksona, w lipcu dyrektorzy banku głosowali za zakończeniem recesji. Jackson po raz kolejny zwyciężył. „Biddled, Diddle and Undone” – tak brzmiało epitafium dla banku napisane przez jednego z redaktorów Partii Demokratycznej. Co prawda, Jackson stracił część zwolenników w związku z kwestią usunięcia, głównie wśród radykałów prawicowych ze stanów południowych, którzy wykorzystali kwestię „uzurpacji władzy wykonawczej” jako pretekst do przyłączenia się do partii wigów. Ale podobnie jak inne polityki Jacksona, usunięcie wyjaśniło linie partyjne i wzmocniło zaangażowanie tych, którzy pozostali lojalni. Zniszczenie banku narodowego to jedno, ale zapewnienie narodowi stabilnego i bezpiecznego systemu monetarnego to drugie. Dlatego po usunięciu Jackson rozpoczął kampanię mającą na celu zreformowanie nadużyć bankowych. Zamiłowanie jego administracji do twardych pieniędzy – złota i srebra – jest prawdopodobnie najtrudniejszą do zrozumienia dla dwudziestowiecznych Amerykanów ze wszystkich miar Jacksona. W epoce, gdy bankowość była praktycznie nieuregulowana, a rozwijająca się gospodarka napędzała zapotrzebowanie na coraz większe kredyty, pieniądź papierowy był oczywistym celem dla reformatorów, którzy obarczali go odpowiedzialnością za okrutny cykl wzrostów i spadków



gospodarczych. Skarżyli się także, że podważa to cnotę publiczną, zachęcając do spekulacji, okradając „uczciwą pracę” z zarobków i czyniąc „lotrów bogatymi, potężnymi i niebezpiecznymi”. Ataki na nadmierne emisje papieru odzwierciedlały troskę o faktyczne nadużycia bankowe, a także niepokój, a dla niektórych opór wobec nadciągającej rewolucji rynkowej. Wysiłki administracji mające na celu zachęcenie do tego, co „The Globe” nazwał „pieniądzmi Jacksona”, powiodły się tylko częściowo. Kongres dokonał ponownej wyceny złota w 1834 r., ale metal szlachetny nigdy nie stał się środkiem obiegowym w zwykłych transakcjach handlowych. Co więcej, Kongres zwlekał z decyzją przez dwa lata, zanim nałożył ograniczenia na drobne bony pieniężne, w związku z czym sekretarz skarbu Levi Woodbury, który zastąpił Taneya, był zmuszony podjąć działania z własnej inicjatywy. W kwietniu 1835 roku nakazał, aby po 30 listopada banki domowe odmawiały banknotów poniżej 5 dolarów w celu zapłaty składek rządowych. Na początku 1836 roku zakaz został rozszerzony na banknoty poniżej 10 dolarów. Podczas swojej drugiej administracji Jackson zwrócił także uwagę na kwestię następcy, który utrwaliłby jego program i partię. Van Buren był jego wyborem od dawna i latem 1834 roku Jackson poinformował Van Burena, że nalega, aby przywódcy partii zajęli stanowisko przeciwko Bankowi Stanów Zjednoczonych, ogólnie bankom krajowym, „i na twoją korzyść”. Van Buren miał jednak wady. Jako mieszkaniec północy był podejrzany dla wielu mieszkańców południa, a jego reputacja w związku z intrygami politycznymi pozostawiła ślad politycznej niechęci. Bunt przeciwko sukcesji Van Burena rozgorzał na całym Południu i ugruntował się za kandydaturą senatora Hugh Lawsona White’a, właściciela niewolników z Tennessee. Aby zjednoczyć partię stojącą za Van Burenem, Jackson nalegał na wcześniejsze zebranie się konwencji krajowej. W odpowiedzi na wezwanie administracji delegaci zebrali się w Baltimore 20 maja 1835 r. i nominowali Van Burena wraz z popularnym bohaterem wojskowym Kentucky i senatorem Richardem M. Johnsonem. Wcześniejszy otwarty związek Johnsona z mulatką i jego dwiema córkami wywołał jej opór wśród wielu mieszkańców Jacksona z południa, którzy woleli Williama C. Rivesa z Wirginii na wiceprezydenta. Ale dekret Jacksona został uchwalony i Johnson zdobył niezbędne dwie trzecie głosów. Obawy Południa w związku z mandatem Van Burena-Johnsona stają się bardziej zrozumiałe w świetle wznowionej w tym czasie działalności przeciwko niewolnictwu na północy. Prezydentura Jacksona zbiegła się w czasie z utworzeniem stanowych i narodowych stowarzyszeń przeciwdziałających niewolnictwu, publikacją *Liberatora* Williama Lloyda Garrisona oraz nasileniem wysiłków abolicjonistów mających na celu przebudzenie sumienia narodu. Chociaż abolicjoniści skupiali się przede wszystkim na taktyce apolitycznej, ich działalność nieuchronnie wkroczyła w politykę. Zatem w ciągu ostatnich dwóch lat administracji Jacksona kwestia niewolnictwa została ponownie wprowadzona do amerykańskiej polityki po raz pierwszy od burzliwych debat w Missouri w latach 1819–1821. Latem 1835 roku, wkrótce po odroczeniu konwencji Demokratów, siły przeciw niewolnictwu zorganizowały kampanię mającą na celu rozpowszechnianie drogą pocztową ulotek propagandowych na Południe. Reakcja południa była przewidywalna. Ustawodawcy południowego stanu przyjęli przepisy zabraniające takiej „literatury zapalającej”, a wielu naczelników poczty z południa odmawiało dostarczania poczty abolicjonistycznej. 29 lipca w Charleston w Karolinie Południowej tłum składający się z około trzystu rozwścieczonych obywateli wtargnął na pocztę, aby przejąć materiały dotyczące abolicjonizmu. Chociaż przekonano ich do rozejścia się, kilku mieszkańców Karoliny wróciło tej nocy i przejęło literaturę, którą spalili następnego wieczoru na terenie parady w Charleston. Sposób, w jaki administracja Jacksona rozwiązała tę kontrowersję, był powszechnie interpretowany jako dowód jej południowej orientacji. Według jednej relacji, propołudniowe i proniewolnicze nastawienie Partii Demokratycznej było „ciemniejszą stroną demokracji jacksonowskiej”. Administracja Jacksona z pewnością była wrogo nastawiona do abolicjonizmu i wszelkich prób zakłócania „osobliwej instytucji” Południa. To pokazało, ciągnęła troska o opinie i interesy Południa i obejmowała rasowe zasady „demokracji herrenvolk”, która potwierdzała równość białych i ich wyższość nad nie-białymi. Sam Jackson był znaczącym plantatorem, właścicielem wielu niewolników i choć nalegał, aby traktowano ich „humanitarnie”, nie wykazywał skłonności do

zakłócania ustaleń prawnych i konstytucyjnych utrzymujących system niewolnictwa. Jednak stanowisko Jacksona w kwestii niewolnictwa było bardziej złożone. Partia Demokratyczna była organizacją narodową i należało zwrócić uwagę na podejście północy do niewolnictwa i swobód obywatelskich. Co więcej, potępienie przez Jacksona abolicjonizmu nie oznaczało, że uważał on niewolnictwo za dobro pozytywne lub trwałe. Myślał raczej, że utrzymując sekcyjny spokój, Opatrzność z czasem w jakiś sposób wykorzysta zło. Rzeczywiście, ogólnie postrzegał rosnące kontrowersje dotyczące niewolnictwa jako sztuczne i polityczne, a zarówno abolicjoniści, jak i południowi ekstremiści starali się podzielić Unię, aby służyła ich odrębnym celom. Trwałość Unii i amerykański eksperyment wolnościowy szły ręką w rękę; obojgu bezpośrednio groziła agitacja w sprawie niewolnictwa. Podobnie było z Partią Demokratyczną. Dlatego administracja starała się złagodzić kwestię niewolnictwa, łagodząc obawy Południa, jednocześnie przeciwstawiając się skrajnym żądaniom proniewolnictwa. Kiedy Jackson przebywał na wakacjach w Wirginii, początkowa odpowiedź administracji na kontrowersje dotyczące poczty przypadła niedawno mianowanemu naczelnikowi poczty, Amosowi Kendallowi. Chcąc przechwytywać pocztę przy jak najmniejszym hałasie i trudnościach, Kendall przyjął strategię wymijającą, odmawiając oficjalnej odmowy sankcjonowania działań lokalnych naczelników poczty, którzy zatrzymali pocztę, ale także odmawiając zlecenia jej doręczenia. W ten sposób pozostawił poczmistrzów ich własnemu uznaniu. Dowiedziawszy się o sytuacji w Charleston, Jackson ze złością potępił abolicjonistów jako „potwory” i zasugerował, aby naczelnik poczty zarejestrował ich nazwiska i upublicznił je w gazetach publicznych. Jednak Jackson nie usprawiedliwiał działań tłumu ani całkowitego zakazu wysyłek abolicjonistycznych. Potępił „ducha prawa mafii”, czego dowodem był wyrok w Charleston, i uważał, że podlegacze powinni zostać „sprawdzeni i ukarani”. Przypominając Kendallowi, że urzędnicy federalni „nie mają władzy, aby zakazać przesyłania czegokolwiek pocztą”. jest to dozwolone przez prawo” – zasugerował, aby gazety były dostarczane tylko tym, którzy „prawdziwie subskrybowali”. Kontrowersje dotyczące poczty stały się głównym tematem obrad Kongresu w grudniu 1835 r. W swoim corocznym przesłaniu Jackson odnotował „bolesne podekscytowanie” wywołane traktatami abolicjonistycznymi i zalecił Kongresowi zakazanie ich rozpowszechniania na Południu. Jego propozycja wywołała gorącą debatę w Senacie, kiedy Calhoun sprzeciwił się przyznaniu Kongresowi uprawnień do wykluczania materiałów. Taka władza, jak twierdził Calhoun, w równym stopniu pozwoliłaby rządowi federalnemu „otworzyć bramy dla zalewu prowokujących publikacji”. Calhoun nalegał, aby to prawo stanowe, a nie Kongres, było arbitrem w sprawach podlegających i w lutym 1836 r. zgłosiło projekt ustawy uznającej za niezgodne z prawem, aby naczelnicy poczty w stanach i terytoriach otrzymywali i wysyłali pocztą jakiegokolwiek materiały „dotykające” tematu niewolnictwa, adresowane do dowolnego obszaru, gdzie takie materiały były zabronione. Nie dla wszystkich rozróżnienie Calhouna było jasne. Co najmniej jeden z kluczowych zwolenników Jacksona zapewnił, że ustawa Calhouna była w rzeczywistości środkiem administracyjnym, ponieważ ostatecznie egzekwowanie zakazu zależało od władz federalnych. Wigowie Północni przewodzili opozycji wobec ustawy Calhouna, protestując, że narusza ona wolność prasy. Co istotne, wielu lojalnych Jacksonów, w tym Thomas Hart Benton z Missouri i John Niles z Connecticut, również uznało tę propozycję za „niedorzeczną i złośliwą”. Po długich dyskusjach i rewizjach ustawa ledwo przetrwała głosowanie testowe w Senacie dnia 22. Czerwiec, kiedy remis został rozstrzygnięty przez wiceprezydenta Van Burena. Następnie nie udało mu się to w ostatecznym głosowaniu, kiedy wystarczająca liczba Demokratów z północy połączyła się z wigami z północy i stanu granicznego, aby go pokonać. Zestawienie było bardziej przekrojowe niż partyzanckie, co wskazywało, jak niewolnictwo zagrażało jedności partii. Ostatecznie pod koniec sesji Senat zatwierdził plan reorganizacji Departamentu Poczty, który wyraźnie zabraniał poczmistrzom zatrzymywania poczty. Jednak przepisy stanu południowego pozostały niezmienione, a prawo federalne stało się, jak stwierdził jeden z historyków, „w dużej mierze martwą literą na Południu”. Chociaż Kongres nie przyjął jego zaleceń, trudno sądzić, że Jackson był rozczarowany takim biegiem wydarzeń. Kontrowersje

dotyczące poczty ucichły, gdy południowe stany po cichu unieważniły prawo federalne, nie odwołując się do ustawodawstwa federalnego, które wielu mieszkańców północy uznało za nie do przyjęcia. Stanowisko Partii Demokratycznej polegało raczej na stłumieniu niż zaostreniu kwestii niewolnictwa, więc „Globe”, po zrzuceniu wigów za porażkę ustawy o usługach pocztowych, dał temat odpocząć. Druga kwestia niewolnictwa okazała się bardziej uciążliwa dla administracji Jacksona. Była to kampania przeciwko niewolnictwu, mająca na celu złożenie petycji do Kongresu o zniesienie handlu niewolnikami i niewolnictwa w Dystrykcie Kolumbii i na terytoriach federalnych. Kłopoty wybuchły na początku sesji, kiedy 18 grudnia 1835 roku kongresman z Karoliny Południowej James Henry Hammond ogłosił, że „nie może tam siedzieć i patrzeć, jak prawa ludu Południa są dzień po dniu atakowane przez ignorantów, fanatyków, od których pochodzą te pomniki”. kontynuować.” Zażądał, aby petycje nie były rozpatrywane przez Izbę. Działanie Hammonda wywołało gorzką debatę, która w takiej czy innej formie trwała dekadę. Południowi radykałowie, tacy jak Hammond, od początku mieli taki zamiar wykorzystać petycje jako sposób na ustalenie stosunku Północy do niewolnictwa i ustanowienie zasady, że niewolnictwo leży całkowicie poza władzą Kongresu. Oprócz kongresmana znoszącego karę śmierci w Vermont, Williama Slade'a, żaden mieszkaniec północy nie opowiedział się za modlitwami zawartymi w petycjach. Zamiast tego rzecznicy północy bronili prawa do godnego przyjmowania i traktowania pomników przeciwdziałających niewolnictwu. Wigowie z Północy ponownie stanęli w obronie prawa do przyjmowania, ale dołączyło do nich wielu wybitnych Jacksonów, takich jak Samuel Beardsley z Nowego Jorku, który ostrzegał, że wolni mieszkańcy północy nie będą tolerować zakazu ich petycji lub traktowania ich z pogardą. Podobnie jak w przypadku kontrowersji związanych z pocztą elektroniczną, Jacksonowcy próbowali „zatopić irytujący temat w natychmiastowej nieistotności”. Po tygodniach przemówień i manewrów politycznych Demokraci w końcu zebrali się za uchwałą zaproponowaną przez Henry'ego L. Pinckneya z Południowej Karoliny, wzywającą do powołania komisji specjalnej zająć się materiałami. Radykałowie z Południa byli wściekli, że Pinckney w ogóle przyznał władzę Izby do podejmowania działań w sprawie niewolnictwa. Jednak uchwała została przyjęta przez Izbę z łatwością, przy poparciu przeważającej większości Demokratów, zwłaszcza z północy. W maju 1836 roku Pinckney przedstawił Izbie raport swojej komisji. Potępiając „chorobliwy sentymentalizm” reformatorów przeciwdziałających niewolnictwu, zaproponował uchwały odmawiające konstytucyjnej władzy ingerencji w niewolnictwo w stanach; oświadczenie, że Kongres „nie powinien” ingerować w niewolnictwo w stolicy kraju; i wreszcie składanie bez dalszych działań, drukowania i odsyłania wszystkich petycji i innych materiałów odnoszących się do tematu niewolnictwa lub jego zniesienia. Ostatnią uchwałą była słynna „zasada kneblowania”. Zgodnie z oczekiwaniami wnioski Pinckneya zostały przez niektórych potępione jako inwazja na prawa Południa a przez innych jako naruszenie prawa do skargi. Aby nie dopuścić do wymknięcia się niezgody pod kontrolę, przywódca Jacksona szybko przerwał debatę, przenosząc poprzednie pytanie i przyspieszając głosowanie nad uchwałami. Wszystko przeszło łatwo, a kwestia niewolnictwa w Kongresie została tymczasowo zawieszona dzięki połączonym ograniczeniom lojalności partyjnej i zasadzie knebla. Jednak kontrowersje wokół petycji w dalszym ciągu niepokoiły politykę krajową, po części dlatego, że zasada kneblowania stanowiła konkretny i atrakcyjny cel dla zwolenników przeciwdziałania niewolnictwu, którzy powiązali swoją sprawę z szerszą wolnością obywatelską. Coroczne debaty na temat zasady kneblowania nadwyrężyły Partię Demokratyczną, której członkowie byli rozdarci między lojalnością cząstkową a lojalnością partyjną. W 1844 r. wystarczająca liczba Demokratów z północy odmówiła współpracy ze swoimi południowymi kolegami i zasada kneblowania umarła. Jackson ubolewał nad zwiększoną goryczą, która cechowała politykę krajową podczas jego prezydentury. Nawoływał Amerykanów, aby pamiętali, że podstawy Konstytucji i Unii zostały położone w „uczuciach ludu” i w ich „braterskim przywiązaniu” jako członków jednej rodziny politycznej. Jego uczucia były szczere, ale czas pokazał, że jego apele o umiar, o uzwiązkowienie i o cierpliwość w oczekiwaniu na wolę Opatrzności były nieskutecznymi nostrum w obliczu wielkich problemów moralnych i prawnych, jakie stwarza niewolnictwo. Podczas gdy

kontrowersje dotyczące niewolnictwa wywołały zamieszanie na wodach politycznych, Jacksonowi również nie powiodło się w swojej kampanii na rzecz reformy nadużyć bankowych i podaży pieniądza w kraju. Chociaż system depozytowy ogólnie działał dobrze, zaczęły pojawiać się poważne problemy. Kraj znajdował się w środku gwałtownego wzrostu inflacji, napędzanego napływem srebra, przebankowością i spekulacjami, a banki-pieniądze miały swój udział w niebezpiecznie rosnącym kredycie. Warunki te wytworzyły nadwyżkę dochodów z ceł i ziemi, która zgromadziła się w zwierzętach domowych. Inne instytucje były oburzone dostępem zwierząt do funduszy federalnych i zażądały części. W rezultacie, gdy administracja zaproponowała środek regulujący banki pet, Kongres poważnie go zmodyfikował. Powstała w ten sposób ustawa depozytowa z 1836 r. była sprawą wielozadaniową. Zapewniło pewne niezbędne ograniczenia dotyczące małych rachunków papierowych, ale także ograniczyło kwotę pieniędzy federalnych, które można było przechowywać w każdym banku dla zwierząt domowych. Efektem było radykalne zwiększenie liczby zwierząt domowych i poświęcenie kontroli nad systemem kaucyjnym. Jeszcze bardziej niestosowny dla Jacksona był przepis rozdzielający nadwyżkę dochodów federalnych pomiędzy stany. Jackson kiedyś popierał dystrybucję, choć tylko pod pewnymi warunkami, ale teraz uznał to rozwiązanie za niezgodne z konstytucją i niecelowe. Uzależniło to stany od rządu federalnego pod względem dochodów, zachęciło do spekulacji i nadmiernych emisji papierów oraz wywarło presję na Kongres, aby podniósł cło w celu zastąpienia utraconych pieniędzy. Rzeczywiście uznał to rozwiązanie za na tyle szkodliwe, że faktycznie przygotował weto. Dopiero gdy Kongres uczynił fundusze federalne przedmiotem wycofania, a nie bezpośrednią dotacją, niechętnie podpisał ustawę. Zatwierdzenie Jacksona było wyraźnie motywowane względami praktycznymi. W roku wyborczym Demokraci rywalizowali z wigami w stanach obiecujących korzyści z nadwyżki, a weto prezydenta zaszkodziłoby perspektywom Van Burena. Poza tym dystrybucja była po prostu ceną, jaką Jackson musiał zapłacić za uzyskanie pewnego stopnia regulacji bankowych. W następstwie przyjęcia ustawy Jackson dał jasno do zrozumienia, że jego podpis nie oznacza odwrotu od polityki twardego pieniądza. W lipcu 1836 r. wydał okólnik dotyczący gatunków, który nakazywał agentom rządowym, aby po grudniu 1836 r. otrzymywali wyłącznie złoto i srebro jako zapłatę za grunty publiczne, co miało na celu ograniczenie spekulacji gruntami i „zachowanie banków depozytowych” poprzez zwiększenie liczby gatunków podkłady banknotów. Okólnik dotyczący gatunku wywołał burzę protestów; Kongres przyjął ustawę pod koniec prezydentury Jacksona, uchylając ją, ale Jackson Pocket zawetował tę ustawę. „Mam do podtrzymania wielkie zasady republikańskie, konstytucję do zachowania, ochrony i obrony, a najważniejszą jej zasadą jest waluta i muszę zachować spójność charakteru we wszystkich moich działaniach, aby moja administracja była korzystna dla republikanizm” – wyjaśnił. Program bankowy i walutowy Jacksona musi uzyskać mieszane oceny. System pet-banków zaostrzył presję inflacyjną z połowy lat trzydziestych XIX wieku i przyczynił się do nieuniknionej paniki w 1837 roku, wkrótce po odejściu Jacksona ze stanowiska. Jego wysiłki mające na celu uregulowanie i zreformowanie papieru bankowego miały jedynie skromny wpływ na kontrolowanie spekulacji i zapewnienie stabilności gospodarczej. Krytykę programu Jacksona należy równoważyć świadomością, że wahania gospodarcze mają zasięg międzynarodowy i że rząd federalny ma jedynie ograniczone możliwości kształtowania przebiegu spraw gospodarczych. Wątpliwe jest, czy udało by się uniknąć cykli wzrostów i załamań z lat trzydziestych XIX wieku, gdyby Jackson zmienił statut banku narodowego. Co więcej, Jacksonowi należy przypisać względy społeczne i moralne, które zainspirowały jego działania. Dostrzegł, choć mgliście, że szybkie zmiany związane z rewolucją rynkową podkopały tradycyjne wartości i relacje oraz zagroziły szorstkiej równości warunków, która leży u podstaw społeczeństwa republikańskiego. Jego ostrzeżenia dotyczące koncentracji władzy politycznej i gospodarczej oraz wyniszczających skutków korupcji stały się częścią amerykańskiej tradycji reform.

## **Sprawy zagraniczne**

Wiosna 1836 roku przyniosła prezydentowi jeden wyraźny triumf: pomyślne zawarcie ugody z Francją w sprawie roszczeń grabieżowych z epoki napoleońskiej. Według sekretarza stanu Van Burena, kiedy Jackson objął urząd, negocjacje z Francją osiągnęły stan „beznadziejny”. Jackson poinformował Kongres w swoim pierwszym dorocznym przesłaniu, że zamierza przełamać zator. Minister Jacksona we Francji, William C. Rives, namawiał i schlebiał niechętnemu rządowi francuskiemu do podpisania traktatu w lipcu 1831 r. Zgodnie z jego warunkami Francja zgodziła się zapłacić Stanom Zjednoczonym 25 milionów franków, w zamian Stany Zjednoczone zapłaciły niewielką sumę mającą na celu wygaszenie roszczeń Francji wobec rządu amerykańskiego i zmniejszenie ceł na francuskie wina. Jackson z radością ogłosił ugodę w grudniu następnego roku i przedłożył traktat do ratyfikacji; zostało ono przyjęte jednogłośnie. Świątowanie okazało się przedwczesne, gdy pogrążona w trudnościach finansowych i politycznych Francja odmówiła przeznaczenia pieniędzy na realizację traktatu. Początkowo Jackson przyjął słowo króla i jego ministrów, że wina leży po stronie francuskiej Izby Deputowanych. Jednak latem 1834 roku jego zaufanie do króla również zmaleło i w październiku zaczął mówić o podjęciu „zdecydowanych środków”. Jackson z większą niż zwykle uwagą pracował nad sekcją dotyczącą spraw zagranicznych swojego przesłania do Kongresu z grudnia 1834 roku. Któregoś wieczoru przyniesiono mu korekty stron poprawione przez Sekretarza Stanu Johna Forsytha. Donelson zaczął je czytać, podczas gdy Jackson przechadzał się po podłodze z fajką w dłoni. Kiedy wydawało się, że Donelson bełkota nad kluczowym fragmentem dotyczącym Francji, Jackson przerwał. „Przeczytaj to jeszcze raz, proszę pana” – powiedział. Donelson powtórzył te słowa wyraźniej. „To, proszę pana, nie jest mój język” – wykrzyknął Jackson, skreślając nieautoryzowane poprawki i pisząc własne, oryginalne sformułowanie. Przesłanie było bezpośrednie i na temat. Przypomniał historię negocjacji i jednocześnie wyrzekając się wszelkich chęci zastraszania Francji lub grożenia jej, zalecił Kongresowi zezwolenie na represje wobec francuskiej własności. Oświadczenie tymczasowo pogorszyło stosunki z Francją, a gdy rząd francuski odwołał swojego ambasadora, mówiono o wojnie. Żadna ze stron nie podjęła jednak pochopnych działań. We Francji ambasador Edward Livingston wyjaśnił, że przesłanie Jacksona miało zaradzić naruszeniom dyplomatycznym, a nie obrazić Francuzów. Nieco uspokojona Izba Deputowanych wkrótce przeznaczyła pieniądze na pokrycie roszczeń, ale dołączyła zastrzeżenie, że żadne pieniądze nie powinny zostać wypłacone, dopóki Francja nie otrzyma zadowalającego wyjaśnienia języka zawartego w przesłaniu Jacksona. Jackson nie zgodził się na przyznanie żadnego punktu honoru. W swoim przesłaniu z grudnia 1835 r. oraz w specjalnym przesłaniu ze stycznia następnego roku potępił prawo jakiegokolwiek obcego mocarstwa do dyktowania języka używanego przez prezydenta. Powiedział, że nie będzie składał żadnych „służalczych” przeprosin. Jackson wezwał także do komercyjnego odwetu, jeśli Francja będzie nadal odmawiać zapłaty. Ale Jackson również ostrożnie unikał prowokacji, potwierdzając swoje pokojowe cele i potwierdzając swoją dobrą opinię o narodzie francuskim. Chociaż sytuacja pozostawała w niepewnym stanie przez kilka tygodni, problem został wkrótce rozwiązany. W lutym 1836 roku Wielka Brytania zaproponowała mediację w sporze, a Francja szybko przyjęła pochlebne fragmenty grudniowego przesłania Jacksona jako zadowalające wyjaśnienie. W maju Jackson ogłosił Kongresowi zakończenie sporu, informując jednocześnie o spłaceniu pierwszych czterech rat długu. Rozwiązanie kryzysu francuskiego było tylko jednym z dyplomatycznych osiągnięć Jacksona. Wbrew powszechnym opiniom Jackson faktycznie poświęcił sporo energii sprawom zagranicznym. Około jedna trzecia jego corocznych przesłań dotyczyła polityki zagranicznej. Umiejętnie łączył energię, zawziętość, takt i cierpliwość, Jackson wyznaczył kurs mający na celu rozwój amerykańskiego handlu, rozwiązanie długotrwałych roszczeń, przywrócenie amerykańskiego prestiżu i powiększenie granic terytorialnych Ameryki. W wyniku przywództwa Jacksona Stany Zjednoczone, oprócz porozumienia z Francją, odniosły szereg triumfów dyplomatycznych. Obejmowały one uregulowanie roszczeń o kradzież przeciwko Danii, Portugalii i Hiszpanii oraz umowy handlowe z Rosją, Hiszpanią, Turcją, Wielką Brytanią i Syjamem. Traktat z Wielką Brytanią ponownie otworzył handel amerykański z Brytyjskimi Indiami Zachodnimi, natomiast

porozumienie z Syjmem było pierwszym porozumieniem pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a narodem azjatyckim. Częściowo dzięki tym inicjatywom dyplomatycznym za prezydentury Jacksona amerykański eksport wzrósł o ponad 75 procent, a import o 250 procent. Jackson nie odniósł całkowitego sukcesu w sprawach zagranicznych. Misje do Chin i Japonii nie przyniosły żadnych rezultatów, a wysiłki mające na celu wyparcie pozycji Wielkiej Brytanii w Ameryce Południowej nie powiodły się. Co najbardziej rzuca się w oczy, próba Jacksona przejęcia Teksasu nie powiodła się. Przez lata uważał Teksas za niezbędny dla bezpieczeństwa południowo-zachodniego kraju i jako prezydent był skłonny wydać na jego zakup 5 milionów dolarów. Popierał nawet intrygi i podejrzanе działania swojego przedstawiciela w Meksyku, pułkownika Anthony'ego Butlera, który na przykład w pewnym momencie zaproponował, aby stanął na czele wojskowej okupacji Teksasu. Jackson poparł list „A. Butler: Co za oszust”, mimo to zwlekał z zastąpieniem Butlera bardziej szanowanym agentem aż do końca swojej prezydentury. W tym czasie wydarzenia w Teksasie uniemożliwiły dalsze wysiłki dyplomatyczne. W 1835 r. wybuchły walki między amerykańskimi osadnikami a rządem meksykańskim, a wiosną 1836 r. Teksasńczycy rozgromili armię meksykańską i apelowali do Jacksona o uznanie i aneksję. Pomimo pragnienia Teksasu Jackson postępował ostrożnie. Po części nie był przekonany, że Teksas może utrzymać niezależność przeciwko meksykańskiej sile militarnej. Jeszcze bardziej niepokojące były możliwe reperkusje wewnętrzne, ponieważ siły przeciw niewolnictwu już uczyniły z Teksasu problem niewolnictwa i podziałów. Aneksja jeszcze bardziej nadwyrężyła lojalność narodową, podzieliła Partię Demokratyczną i zagroziła szansom wyborczym Van Burena. Dlatego Jackson odrzucił aneksję i pozostawił inicjatywę uznania Kongresowi. Dopiero 3 marca 1837 roku, kiedy wybór Van Burena został już bezpiecznie przesądzony i gdy Kongres przedstawił odpowiednie uchwały, Jackson mianował chargé d'affaires Republiki Teksasu. Było to jedno z jego ostatnich posunięć jako prezydenta. Nie odniósł pełnego sukcesu na południowym zachodzie, ale udało mu się przybliżyć do realizacji swój cel, jakim było poszerzenie i zabezpieczenie amerykańskich granic w tym regionie. Zanim Jackson odszedł z Białego Domu, znacząco zmienił urząd prezydenta i bieg historii Ameryki. Rozszerzając prawo weta, opierając swoją władzę na woli ludu i interweniując w kwestiach legislacyjnych, radykalnie wzmocnił władzę polityczną i legislacyjną dyrektora naczelnego. Prezydent był teraz centralnym punktem polityki krajowej. Jackson przyspieszył także utworzenie Partii Demokratycznej, a wraz z nią drugiego amerykańskiego systemu partyjnego. Nie tylko zachęcał do rozwoju takich urządzeń organizacyjnych jak konwencja narodowa, ale jego program i zasady stały się linią podziału dzielącą Amerykanów na przeciwstawne obozy polityczne. Pod koniec jego drugiej kadencji w kraju istniały dwie krajowe partie polityczne, z których każda sięgała głęboko w elektorat. Ten nowy system polityczny miał wyraźnie bardziej zorientowany na wyborców i demokratyczny styl niż poprzedni. Jackson nie był bynajmniej wyłącznie odpowiedzialny za te zmiany, ale przybliżając elektoratowi prezydenturę i politykę krajową, wniósł znaczący wkład. Wreszcie Jackson przypieczętował Partię Demokratyczną przywiązaniem do zasad ograniczonego rządu, równości i cnot publicznych jako podstawy zdrowej republiki. Wyczuwając, że postęp w kierunku społeczeństwa zorientowanego na rynek stwarza zagrożenie dla wolnych instytucji, Jackson zaatakował uprzywilejowane monopole, bankowość papierowego pieniądza, spekulację, nadmierne wydatki rządowe, uciążliwe podatki i skonsolidowaną władzę jako choroby osłabiające rząd republikański i cnoty publiczne. Starał się ożywić zasady Jeffersona jako sposób na pogodzenie pożądanego postępu gospodarczego z republikańskimi ideałami z przeszłości. Z pewnością kluczowe elementy programu Jacksona, takie jak usunięcie Indian i zasada kneblowania, ujawniły, że jego egalitarna retoryka odnosiła się tylko do białych. Jednak w istotny sposób Jacksonowi udało się nakreślić konflikt między demokratyczną równością a rozwojem gospodarczym i podjął rodzaj wyzywającego wysiłku, aby pogodzić te siły, jakiego można by oczekiwać od Andrew Jacksona.

**Emerytura**

Jackson miał prawie siedemdziesiąt lat, kiedy przeszedł na emeryturę do Ermitażu. Znajdował pocieszenie w obecności rodziny i krewnych, zwłaszcza dzieci jego adoptowanego syna, Andrew Jacksona Jr. Ermitaż ponownie stał się miejscem gościnności dla przyjaciół, a także sanktuarium wiernych Demokratów, którzy pielgrzymowali do odwiedzenia generała. Jackson poświęcił szczególną uwagę swojej plantacji, którą pod jego nieobecność Andrew Jr. źle zarządzał. Uporządkował także swój dom zakonny, wstępując w 1838 roku do kościoła prezbiteriańskiego. Po jego afirmacji religijnej nie nastąpił zauważalny spadek liczby i intensywności epitetów, którymi rzucał pod adresem przeciwników. Ale problemy nękały także przejście na emeryturę Jacksona. Jego zdrowie, zawsze niepewne, pogarszało się, czyniąc go coraz bardziej słabym i słabym. Cierpiał na gruźlicę i puchlinę, skarżył się na bóle głowy, wymioty i obrzęki. Jednak Jackson kontynuował swoje życie, przypisując swoje dalsze życie regenerującym właściwościom Matchless Sanative, leku na kaszel, który, jak twierdził, uczynił z niego „nowego człowieka”. Najprawdopodobniej to wola i duch Jacksona, a nie Matchless Sanative czy wysiłki lekarzy, powstrzymały śmierć. Równie niepokojące były długi, które rzucały cień na Ermitaż. Prawie w całości wynikały one ze złej oceny sytuacji biznesowej i niedojrzałości jego adoptowanego syna. Jackson przejął te zobowiązania, sprzedając ziemię i pożyczając pieniądze, wykorzystując cenny Ermitaż jako zabezpieczenie. Jego zadłużenie ostatecznie osiągnęło kwotę ponad 25 000 dolarów, a Ermitaż zaczął wyglądać na zaniedbany. Będąc politykiem, Jackson nadal angażował się w sprawy publiczne. Panika 1837 r. przyniosła ciężkie czasy aż do wczesnych lat czterdziestych XIX wieku. Wigowie i konserwatywni Demokraci obwinili politykę Jacksona w zakresie bankowości i twardego pieniądza oraz namawiali Van Burena do odrzucenia okólnika Specie. Jackson w odpowiedzi potępił „perfidję i zdradę” banków i naciskał na Van Burena, aby trzymał się okólnika. Kiedy Van Buren odmówił uchylecia zarządzenia i zalecił Kongresowi niezależny system skarbowy, w ramach którego rząd oddzieliłby się od banków i umieściłby swoje fundusze w oddzielnych repozytoriach, Jackson w pełni się z tym zgodził. Jego poparcie umocniło Demokratów w postanowieniu uchwalenia tak zwanej ustawy rozwodowej w 1840 r. Jackson żywo interesował się także kampanią reelekcyjną Van Burena w 1840 r. Stanowczo potępił taktykę Partii Wigów dotyczącą chaty z bali i taktyki twardego cydru jako „próbę degradacji naszego systemu republikańskiego”, a nawet powędrował do Van Buren w zachodnim Tennessee. Kiedy wygrał bilet na wigów Williama Henry’ego Harrisona i Johna Tylera, nastroje Jacksona chwilowo opadły, ale szybko się ożywiły, gdy nawoływał Demokratów do zjednoczenia się wokół Van Burena. Największy wpływ Jacksona na sprawy publiczne w latach po objęciu stanowiska w Białym Domu nastąpił po objęciu prezydentury Tylera w następstwie nagłej rezygnacji Harrisona przez śmierć. Kiedy Tyler uczynił aneksję Teksasu wiodącym środkiem administracyjnym, Jackson skupił swoje siły na jego urzeczywistnieniu. Chociaż kwestia Teksasu miała zmienny wydźwięk polityczny i sekcyjny, Jackson skupił się jedynie na tym, co uważał za względy „narodowe”, w szczególności na korzyściach płynących ze sprawdzenia wpływów Anglii na Teksas i zabezpieczenia amerykańskich granic. Entuzjazm Jacksona dla ekspansji nadwyrężył jego stosunki polityczne z Van Burenem, Thomasem Hartem Bentonem i innymi Demokratami, którzy sprzeciwiali się natychmiastowej aneksji. Ale Jackson nie ustąpił; On był „za aneksją bez względu na wszelkie konsekwencje”. W kwietniu 1844 roku Van Buren opublikował list sprzeciwiający się natychmiastowej aneksji, a Jackson niechętnie i boleśnie wycofał swoje poparcie i opowiadał się za nominacją „człowieka od aneksji”. Pracował za nim. sceny promujące kandydaturę swojego kolegi z Tennessee, Jamesa K. Polka, który ostatecznie wyłonił się z nominacji Demokratów na prezydenta w 1844 r. Coraz bardziej słaby i osłabiony Jackson zbierał swoje rezerwy sił, aby promować wybór Polka, pisząc listy z radami i zachętami do przywódcy partii i pomoc w zapewnieniu wycofania Tylera jako kandydata niezależnego. Nazwał zwycięstwo Polka „chwalebny” i kiedy pod koniec lutego 1845 roku po wieści o triumfie Demokratów nadeszła wiadomość, że Kongres przyjął wspólną uchwałę dotyczącą aneksji Teksasu, Jackson się uradował. W maju poradził nowo zainaugurowanej „Młodej Hickory”, aby również podtrzymała amerykańskie roszczenia do Oregonu. „Żadnego zwlekania z Wielką Brytanią w tej

sprawie, zwlekanie nie wystarczy” – poradził. Mocne słowa zaprzeczały pogorszeniu się stanu zdrowia, jakie nastąpiło. „Jestem, mogę powiedzieć, że jestem idealną galaretką od palców u nóg po górną część brzucha [sic!]” – informował Blair pod koniec maja. Operacja przeprowadzona 2 czerwca przyniosła jedynie chwilową ulgę w puchlinie, a w niedzielę 8 czerwca Jackson zmarł. Miał siedemdziesiąt osiem lat. Zgodnie ze swoimi „republikańskimi uczuciami i zasadami” został pochowany dwa dni później wraz z żoną w ogrodzie Ermitażu po możliwie najprostszym nabożeństwie. Odbyły się ogólnokrajowe ceremonie na cześć Jacksona i chociaż kilku rozgoryczonych partyzantów odmówiło udziału, większość Amerykanów autentycznie opłakiwała śmierć człowieka, który przez pół wieku kształtował losy narodu.